

Wstęp

*Per bella namque ad patrias peregrinas distrahimur,
obtruncamur, vulneramur, et enormiter mutilamur, sub
terra suffodimur, in mari submergimur, flammis exuri-
mur, et omni necis genere trucidamur*¹.

*Wojna bowiem rozmiotła nas po cudzych krajach, strasz-
liwie nas oszpeciła, poraniła i srogo okaleczyła, pogrze-
bała nas ziemia, zalało morze, pożarł ogień, zabiły nas
rozmaite rodzaje śmierci i zniszczenia*².

Słowa czternastowiecznego biskupa Durham, Ryszarda de Bury, obrazowo ukazują okoliczności, w których księgozbiory prywatne i instytucjonalne ulegały zniszczeniu wskutek działań wojennych. Dodać do tego opisu można również działalność różnego typu książkołapów i bibliomanów, sam Ryszard nie mógł wszak tego napisać, będąc przedstawicielem tego gatunku miłośników książki. Nie ma praktycznie księgozbioru, który dotrwałby od średniowiecza do naszych czasów w stanie nienaruszonym.

Ogólnie zagrożenia dla istnienia książek można podzielić na powstałe ze względów naturalnych i/lub przypadkowych oraz na powodowane celową działalnością człowieka. Klęski naturalne: powódzie, pożary, trzęsienia ziemi itp. traktowane były jako fatalne zjawiska, na które człowiek nie ma wpływu. W obliczu żywiołu ludzie zawsze próbowali ratować książki, często z narażeniem życia. Znacznie bardziej niebezpieczna dla książek była działalność człowieka, począwszy od różnej maści książkołapów – rabusiów, którzy zabierając książkę lub książki z konkretnego księgozbioru, okaleczali go, pozbawiając najcenniejszych egzemplarzy. Praktyka

1 RICARDUS DE BURY, *Philobiblon*, wyd. A. FLEMING WEST, t. 1, New York 1889, s. 69 (cap. VII: *Querimonia librorum contra bella*).

2 RICHARDUS DE BURY, *Philobiblon czyli o miłości do ksiąg*, przeł. J. KASPROWICZ, Gdańsk 1992, s. 55 (rozdz. VII: *Skarga ksiąg na wojny*).

ta mogła przyjmować bardziej zorganizowaną formę instytucjonalnej grabieży czy przejmowania całych kolekcji, jak w wypadku majątków klasztorów skasowanych na mocy decyzji papieskiej bądź z woli władcy. Z drugiej strony przyznać trzeba, że w wielu wypadkach, właśnie dzięki takim praktykom, książki ocalały, uniknęły bowiem późniejszej pożogi i innych nieszczęść dotyczących konkretny księgozbiór.

Jedną z największych klęsk jest wojna. Książki stają się wtedy łupem zwycięzców. Biblioteki stanowiły i stanowią przecież nie tylko kapitał duchowy, ale również materialny (zwłaszcza w wypadku zbiorów specjalnych: rękopisów, starych druków, muzykaliów itd.). Grabież ksiązek i łupienie bibliotek odbywało się również na większą skalę i w bardziej zorganizowany sposób. Warto przywołać dzieje księgozbiorów w czasie wojny trzydziestoletniej, czyli pierwszej połowie XVII w. Okres ten jest szczególnie interesujący, gdyż wówczas działali już ludzie zainteresowani pozyskaniem ksiązek nie tylko poprzez grabież, ale również kupno – często za bezcen – całych bibliotek. W tym czasie realizowana też była idea tworzenia bibliotek ogólnodostępnych. W pierwszym półwieczu tego stulecia powstały ważne biblioteki publiczne, stanowiące próbę realizacji koncepcji biblioteki uniwersalnej (*bibliotheca universalis*), jak np. Biblioteka Bodlejańska w Oksfordzie (1602), Ambrozjańska w Mediolanie (1603), Angelica w Rzymie (1604) oraz Mazarine w Paryżu (1643)³. Zbiory pozyskiwane w różny sposób w trakcie działań wojennych lub bezpośrednio po wojnie na obszarach nią dotkniętych zasilają często te biblioteki. Charakterystyczna zwłaszcza jest ostatnia z bibliotek – kardynała Mazarina, w której znalazły się książki zakupione przez bibliotekarza Gabriela Naudé, wysłanego w tym właśnie celu do różnych krajów (m.in. Flandrii w 1644 r., Italii w latach 1645–1646, Niemiec w latach 1646–1647, Anglii i Holandii w 1647 r.)⁴.

W czasie wojny trzydziestoletniej efektem działań wojennych toczących się w krajach Rzeszy była duża „podaż” ksiązek i księgozbiorów pochodzących z zajmowanych przez walczące strony miejscowości. Książki i księgozbiory w tym okresie (a także później) były nie tylko traktowane jako łupy, trofea, ale również wykorzystywane w formie darów⁵. Jednym z przykładów zorganizowanej grabieży ksiązek było złupienie biblioteki heidelberskiej (*Bibliotheca Palatina*) przez wojska Ligi Katolickiej w 1622 r. Zbiory z Heidelbergu Maksymilian Bawarski ofiarował papieżowi Grzegorzowi XV jako dowód swojej pobożności, choć w rzeczywistości było to spełnienie papieskiego życzenia⁶.

3 Starsze biblioteki publiczne to otwarta w XV w. *Bibliotheca Marciana* w Wenecji oraz wywodząca się z kolekcji prywatnych Medyceuszów *Bibliotheca Laurenziana* we Florencji, otwarta w 1571 r.

4 G. Naudé jest również autorem jednego z pierwszych opracowań dotyczących organizacji bibliotek: *Advis pour dresser une bibliothèque*, wydane w Paryżu w 1627 r.

5 Zob. J. BEPLER, *Vicissitudo Temporum. Some Sidelights on Book Collecting in the Thirty Years' War*, „The Sixteenth Century Journal”, 32, 2001, s. 953–968.

6 Zob. H. O. KEUNECKE, *Maximilian von Bayern und die Entführung der Bibliotheca Palatina nach Rom*, „Archiv für Geschichte des Buchwesens”, 19, 1978, s. 1401–1446; R. DÜCHTING, *Bibliotheca Palatina. Vom europäischen Glanz einer traditionsreichen Institution*, „Heidelberger Jahrbuch”, 29, 1985, s. 133–152.

Grabieże w czasie wojny, a także brak opieki i kontroli w czasie pokoju przyczyniały się i przyczyniają do rozproszenia kolekcji. Przykładem mogą być losy jednego z największych księgozbiorów europejskich późnego średniowiecza – biblioteki króla węgierskiego Macieja Korwina (*Bibliotheca Corviniana*), założonej w drugiej połowie XV w. Księgozbiór ten rychło po śmierci założyciela był wyprzedawany, a później, po zajęciu Węgier przez wojska tureckie, książki z przewiezionego do Konstantynopola zbioru traktowane były m.in. jako podarunki w dyplomacji tureckiej. W konsekwencji, z pierwotnego księgozbioru, szacowanego na ok. 5 tys. woluminów, ocalało do naszych czasów ok. 650, w tym tylko 36 egzemplarzy znajduje się w węgierskiej Bibliotece Narodowej w Budapeszcie⁷.

Największą tragedią, jaka może dotknąć zbiory biblioteczne w czasie wojny, jest oczywiście bezpowrotne zniszczenie książek. W wielu wypadkach relacje i świadectwa o takim zdarzeniu są niepełne i niejasne. Co więcej, fakt zniszczenia biblioteki mógł być wykorzystany w propagandzie przeciwnika. Stąd trudno niekiedy wyrokować, czy pożar biblioteki został wywołany celowo, czy też przypadkowo, w wyniku np. bombardowania miasta, jak we Lwowie w 1848 r., kiedy bombardowanie austriackie spowodowało pożar biblioteki uniwersyteckiej.

Najcięższym przestępstwem jest celowe zniszczenie bibliotek, określane niekiedy na wzór terminu ludobójstwo jako książkobójstwo (ang. *libricide* lub *literary genocide* albo nawet *bibliocaust*)⁸. Wydarzenia ostatnich 30 lat, jak np. pożar biblioteki narodowej i uniwersyteckiej w Sarajewie w sierpniu 1992 r. czy zniszczenie bibliotek w Bagdadzie 10 lat później (2003 r.), uświadamiają, że mamy do czynienia z praktyką jak najbardziej aktualną, znaną ludzkości i wykorzystywaną niemal od początku istnienia instytucji biblioteki⁹.

Różne były motywy podjęcia tak drastycznej akcji wymierzonej w dziedzictwo kulturowe konkretnej społeczności. Mogło to być świadectwo biblioklazmu, nieuznawania danego księgozbioru za godny zachowania, wynikającego z pobudek religijnych czy kulturowych. Praktyka ta nie zawsze była postrzegana negatywnie. Działania różnych instytucji świeckich i kościelnych, stojących na straży określonego porządku społecznego i ortodoksji, zmierzające do konfiskaty i zniszczenia

7 Warto wspomnieć o projekcie rekonstrukcji wirtualnej księgozbioru Macieja Korwina – zob. *Bibliotheca Corviniana digitalis* – www.corvina.oszk.hu (dostęp: 8.08.2016).

8 Bohdan Korzeniewski pisał we wspomnieniach o spalonych zbiorach Biblioteki Krasieńskich: *Już ze stopą na gardle wypełniali wyrok zagłady wydany na sąsiedni naród. Mieścilo się w nich obok ludobójstwa również i książkobójstwo. Po wytępionych nie powinno było zostać nawet śladu w historii. Orzeczenie tej dintojry odznaczało się, jak wiadomo, konsekwencją* – zob. B. KORZENIEWSKI, *Książki. Fragmenty wspomnień*, [w:] S. LORENTZ (red.), *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, t. 2, Warszawa 1970, s. 293. O paleniu książek i bibliotek zob. m.in. J. RAVEN (red.), *Lost Libraries. The Destruction of Great Book Collections since Antiquity*, Chippenham 2004; L. X. POLASTRON, *Books on Fire. The Destruction of Libraries throughout History*, przeł. J. E. GRAHAM, Rochester 2007; M. FISHBURN, *Burning Books*, Houndmills-New York 2008, oraz literatura poniżej.

9 Zob. A. RIEDLMAYER, *Erasing the Past. The Destruction of Libraries and Archives in Bosnia-Herzegovina*, „Middle East Studies Association Bulletin”, 29, 1995, 1, s. 7–11.

książek uznanych z różnych względów za niebezpieczne, jak można sądzić, były aprobowane i uznawane za niezbędne. Dochodziło wręcz do procesów, w których oskarżonymi były książki. W ich wyniku, w majestacie prawa, dokonywano publicznej egzekucji winnych na stosie¹⁰.

Często jednak pobudki palenia całych bibliotek były inne. Instytucje te to nie tylko zbiory książek, ale również swoisty skarbiec narodowy, stanowiący symbol kulturalny i polityczny państwa czy konkretnej wspólnoty. Były one również repozytorium i zarazem miejscem pamięci – do którego można było się odwołać w kreowaniu i umacnianiu tożsamości grupy. Wreszcie biblioteka stanowiła oznakę statusu kulturowego wobec innych grup, była elementem budowania prestiżu. Stąd też tak silne były zabiegi zmierzające z jednej strony do powiększania księgozbioru, a w wypadku zagrożenia – jego ochrony, z drugiej zaś – niechęć do uwarunkowanego prawnie cedowania części księgozbioru na rzecz innych grup.

Wypadki niszczenia bibliotek, które trudno uzasadnić w inny sposób, jak tylko chęcią wymazania dorobku, w dawniejszych epokach były stosunkowo rzadkie. Zdarzenia te stały się zresztą później pewnym toposem literackim, używanym w opisach barbarzyństwa. W 1822 r. Heinrich Heine w dramacie *Almanson* wspominał palenie książek muzułmańskich, które miało miejsce w 1499 r. w Granadzie, na polecenie inkwizytora Francisca Jimeneza de Cisneros (Ximenes). Poeta niemiecki włożył znamienne słowa w usta jednego z bohaterów – Hassana: *To było tylko preludium, tam gdzie pali się książki, pali się w końcu także ludzi*¹¹.

Najstynniejszym przykładem spalenia całej biblioteki – swego rodzaju archetypem w literaturze od czasów starożytności – było spalenie Biblioteki Aleksandryjskiej. Rozmiar i znaczenie księgozbioru spowodowały, że na temat jego zatracenia narosły legendy, niektóre z nich były kreowane świadomie w celu zdyskredytowania przeciwników politycznych i religijnych. W rzeczywistości nie wiadomo, czy księgozbiór aleksandryjski spłonął w czasie jednego pożaru, czy też był niszczone przez kilka pożarów w ciągu pięciu stuleci; czy został zniszczony świadomie, czy też przypadkowo¹². Niezależnie od tych wątpliwości, w kulturze europejskiej fakt

10 Dotyczy to np. polityki władz kościelnych i państwowych wobec książek innej religii lub uznanych za hereetyckie – zwracał na to uwagę w odniesieniu do łacińskiego średniowiecza Thomas Werner – zob. T. WERNER, *Den Irrtum liquidieren. Bücherverbrennungen im Mittelalter* (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, 223), Göttingen 2007. O głośnym procesie Talmudu w Paryżu – zob. np. J. M. ROSENTHAL, *The Talmud on Trial. The Disputation at Paris in the Year 1240*, „The Jewish Quarterly Review”, New Series, 47, 1956, 1, s. 58–76; 2, s. 145–169; J. E. REMBAUM, *The Talmud and the Popes. Reflections on the Talmud Trials of the 1240s*, „Viator”, 13, 1982, s. 203–224.

11 Hassan: *Das war ein Vorspiel nur, dort wo man Bücher Verbrennt, verbrennt man auch am Ende Menschen* – H. HEINE, *Almanson*, [w:] *Heines Werke*, t. 5, oprac. E. KALISCHER, R. PISSIN, Berlin-Leipzig-Wien 1900, s. 245.

12 Zob. J. THIEM, *The Great Library of Alexandria Burnt. Towards the History of a Symbol*, „Journal of the History of Ideas”, 40, 1979, 4, s. 507–526; D. HELLER-ROAZEN, *Tradition's Destruction. On the Library of Alexandria*, „Obsolescence”, 100, 2002, s. 133–153; M. A. EL-ABBADI, O. M. FATHALLAH (red.), *What Happened to the Ancient Library of Alexandria*, Leiden-Boston 2008.

zniszczenia Biblioteki Aleksandryjskiej stał się traumą intelektualistów od okresu starożytności. Owa trauma została w XX w. jeszcze spotęgowana zniszczeniami księgozbiorów w czasie obu wojen światowych. W większości wypadków wynikały one ze świadomej decyzji ludzi, dążących do ukarania, poniżenia i zniszczenia kulturowego oraz duchowego przeciwnika¹³.

Już w czasie I wojny światowej miało miejsce celowe spalanie przez wojska niemieckie Biblioteki Uniwersyteckiej w belgijskim Leuven (Louvain). Od 25 sierpnia 1914 r., rzekomo w odwecie za ostrzał snajperski z terenów miasta, przez pięć dni żołnierze niemieccy mordowali cywilów, niszczyli zarówno budynki (np. uniwersyteckie), jak również przechowywane w nich dobra kultury (był to tzw. *Le sac de Louvain*)¹⁴. W wypadku biblioteki szacuje się, że zniszczeniu uległo wówczas 230 tys. książek, 800 inkunabułów oraz 950 rękopisów. Na marginesie warto odnotować, że po wojnie, na mocy traktatu wersalskiego Niemcy zobowiązali się do oddania Uniwersytetowi w Leuven ekwiwalentu w postaci zbiorów specjalnych (w tym rękopisów i inkunabułów) w zamian za zbiory spalone w 1914 r. Szczegóły miały być ustalone przez Komisję odszkodowań¹⁵.

W Polsce narodową traumą stało się zniszczenie przez wojska niemieckie w 1944 r. zbiorów bibliotek warszawskich, z których główną część stanowiły przedwojenne kolekcje Biblioteki Narodowej. Jak się szacuje, ze zbioru rękopisów tej biblioteki, który wynosił przed wojną ponad 40 tys. jednostek, spalonych zostało blisko 38,5 tys. rękopisów. W samym zbiorze rękopisów starszych (powstałych do 1800 r.), liczącym w 1939 r. ok. 14,5 tys. woluminów, uległo zagładzie blisko 13 tys. jednostek. Z grupy tej ocalało zaledwie 1848 jednostek, czyli ok. 12,7% przedwojennego zasobu¹⁶.

13 Kwestią niszczenia księgozbiorów w XX w. zajęła się Rebecca Knuth – zob. R. KNUTH, *Libricide. The Regime-Sponsored Destruction of Books and Libraries in the Twentieth Century*, Westport 2003; EADEM, *Burning Books and Leveling Libraries. Extremist Violence and Cultural Destruction*, Westport 2006.

14 Zob. np. W. SCHIVELBUSCH, *Die Bibliothek von Löwen. Eine Episode aus der Zeit der Weltkriege*, München-Wien 1988; M. DEREZ, *The Flames of Louvain. The War Experience of an Academic Community*, [w:] H. CECIL, P. H. LIDDLE (red.), *Facing Armageddon. The First World War Experienced* (Pen and sword), London 1996, s. 617–629; J. VAN IMPE, *The University Library of Leuven. Historical Walking Tour*, Leuven 2012.

15 Zob. K. SOCHANIEWICZ, *Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji* (Biblioteczka „Wschodu Polski”, 5), Warszawa 1921 (pierwotnie w: „Wschód Polski”, 2, 1921, 8–9, s. 361–383), s. 50–52.

16 *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, oprac. D. KAMOŁOWA, współpr. T. SIENIAŁECKA (Zbiory Rękopisów w Polsce, 1), wyd. 2, Warszawa 2003, s. 350–351. Liczbę 43 800 jednostek podano w wydaniu I – *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, oprac. D. KAMOŁOWA, współudz. K. MUSZYŃSKA, Warszawa 1988, s. 247. Liczbę 14 020 woluminów w Dziale Rękopisów Starszych podała K. Muszyńska – zob. K. MUSZYŃSKA, *Zbiory rękopiśmienne*, [w:] *50 lat Biblioteki Narodowej, Warszawa 1928–1978*, Warszawa 1984, s. 143–158, zwłaszcza s. 144. Zob. też *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy*, cz. 1: *Analiza*, cz. 2: *Tablice*, red. A. MĘŻYŃSKI, cz. 3: *Bibliografia*, oprac. U. PASZKIEWICZ, Warszawa 1994, s. 70–71. Zob. również zestawienie zachowanych rękopisów w: *Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*, Seria 2, t. 2: *Rękopisy z Biblioteki Załuskich i innych zbiorów polskich zwrócone z Leningradu w latach 1923–1934*. Sygn. 3006–3300, oprac. B. S. KUPŚĆ, K. MUSZYŃSKA, Warszawa 1980.

Niniejsza praca poświęcona została tylko niewielkiej części przedwojennych zasobów Biblioteki Narodowej – średniowiecznym rękopisom łacińskim. Zbiór ten wyodrębniłem z całości księgozbioru BN w sposób sztuczny, na potrzeby moich studiów. Wyjaśnienia wymaga zatem zarówno sam tytuł, jak i kształt pracy.

Przedmiotem pracy są średniowieczne rękopisy łacińskie. Za średniowieczne uznają kodeksy powstałe do lat dwudziestych XVI w. Jest to oczywiście cezura sztuczna, jednak przyjęta w wielu opracowaniach, jako moment, kiedy książka drukowana zaczyna dominować nad produkcją rękopiśmienną. Ponadto uwzględnienie rękopisów powstałych w późniejszym okresie oznaczałoby konieczność podjęcia dodatkowych badań np. nad wzajemnymi relacjami między rękopisami a książkami drukowanymi w poszczególnych księgozbiorach historycznych, a także studiów m.in. nad kwestią funkcjonowania w kulturze staropolskiej rękopiśmiennych odpisów tekstów drukowanych. Z kolei przyjęcie kryterium językowego wynikało z celu pracy – próby uchwycenia księgozbiorów średniowiecznych, zwłaszcza polskich, w których dominowały kodeksy z tekstami łacińskimi. Ponadto, trzeba podkreślić, że był to zbiór wydzielony przez bibliotekarzy XVIII i XIX w. i zaopatrzony w osobny ciąg sygnatur (z oznaczeniem Lat.).

W przeciwieństwie zatem do rękopisów nowożytnych, wiadomości o rękopisach najstarszych pojawiały się w opracowaniach naukowych i popularnych przez cały XIX i pierwszą połowę XX w. Ponadto skarbnicą wiedzy na temat średniowiecznych rękopisów Biblioteki jest nieznaną dotąd szerszej podstawie źródłowa – materiały rękopiśmienne Marii Hornowskiej, która przez prawie 20 lat pracowała nad zbiorem rękopisów średniowiecznych znajdującym się w magazynach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, a później Biblioteki Narodowej.

Traktując jednak tylko o tej drobnej – najstarszej części zbiorów, uwzględnić należy specyfikę całości kolekcji przedwojennej rękopisów Biblioteki Narodowej. Utworzona w 1928 r. instytucja pełniła funkcję skarbnicy narodowej. Siłą rzeczy wpłynęło to na kształt księgozbioru – swoistego „worka”, w którym znalazły się książki z różnych bibliotek. Cechą charakterystyczną zbiorów Biblioteki Narodowej był zatem (i tak jest obecnie) nie tylko zróżnicowany charakter pod względem wcześniejszej proveniencji książek, ale również złożona historia poszczególnych kolekcji, wchodzących w skład księgozbioru. Zbiór rękopisów w przedwojennym zbiorze Biblioteki Narodowej, jak twierdzili ówcześni, był najbogatszy w przedwojennej Polsce, bogatszy nawet niż księgozbiór Biblioteki Jagiellońskiej.

Wyróżnić można kilka punktów zwrotnych w dziejach kolekcji, które stanowiły w dwudziestoleciu międzywojennym zasób Biblioteki Narodowej: tworzenie księgozbiorów prywatnych i instytucjonalnych w XVIII i XIX w., wywiezienie tych zbiorów do Rosji, rewindykacja i zwrot księgozbiorów, zniszczenie zbiorów w 1944 r.

Na główny zręb kolekcji złożyły się księgozbiory polskie powstałe w XVIII i pierwszym trzydziestolecu XIX w. – przede wszystkim zbiory Biblioteki Załuskich, bibliotek warszawskich: Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim (dalej też: BPUW) i biblioteki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk (dalej też: TWPN) oraz część zbiorów biblioteki puławskiej Czartoryskich.

Ważne jest zatem postawienie problemu kolekcjonowania rękopisów w czasach nowożytnych. Pasja poszukiwania i zdobywania rękopisów – znana już w czasach starożytnych – znalazła swoje teoretyczne ujęcie w przytoczonym wyżej dziele *Philobiblon* Ryszarda de Bury. Trudno w tym miejscu przedstawić dzieje kolekcjonerstwa średniowiecznego i nowożytnego; trzeba jednak podkreślić dwojaki charakter powstających, zwłaszcza w okresie nowożytnym, kolekcji. Rękopisy i stare druki zbierano z jednej strony ze względu na walory estetyczne: średniowieczne iluminowane modlitewniki czy księgi liturgiczne cenne były dla kolekcjonerów przede wszystkim jako piękne przedmioty. Z drugiej strony jednak, jak zauważył Krzysztof Pomian, książki-przedmioty to także, a może przede wszystkim, semiofory – nośniki określonych treści; przynależne sferze niewidzialnej¹⁷. Oczywiście uwagi o kolekcjonerswie książek w mniejszym stopniu dotyczyły tych księgozbiorów instytucjonalnych czy prywatnych (np. rodowych), w których książki były dziedziczone, a sam księgozbiór powstawał drogą łączenia zbiorów poszczególnych członków wspólnoty (np. rodziny).

Motywy te widoczne były przede wszystkim w działalności osiemnastowiecznych kolekcjonerów polskich, którzy zdobywali rękopisy na aukcjach za granicą, ale także przetrząsali księgozbiory różnych instytucji kościelnych w kraju. W połowie XIX w. biskup Ludwik Łętowski, pisząc o kolekcjonerstwie polskim, stwierdzał: *Dawna Polska miała co katedra, co kolegiata, co opactwo, co klasztor biblioteki i archiwa, a co kościół – to książek po kilkaset*¹⁸. Siłą rzeczy zbiory te stanowiły cel podróży bibliofilów, dążących do pozyskania różnymi sposobami najcenniejszych egzemplarzy. Zbieracze ci to przedstawiciele Oświecenia, którzy często uznawali, że zbiory znajdujące się w instytucjach kościelnych są przechowywane w całkowicie niewłaściwych miejscach, zaniedbane przez właścicieli. Jednym z takich kolekcjonerów był np. Ignacy Krasicki – biskup warmiński od 1767 r., arcybiskup gnieźnieński od 1795 r., zmarły w 1801 r. – który zgromadził pokaźny księgozbiór, liczący ok. 6 tys. woluminów, ofiarowany testamentem bibliotece konsystorza w Łowiczu, a później przekazany do zbiorów biblioteki Liceum Warszawskiego¹⁹.

17 Zob. K. POMIAN, *Zbieracze i osobliwości. Paryż – Wenecja XVI–XVIII wiek*, przeł. A. PIĘNKOS, Warszawa 1996.

18 L. ŁĘTOWSKI, *Wiadomość krótka o bibliotekach i zbiorach książek polskich za naszego wieku: jak i gdzie, u kogo*, z rękopisu wyd. L. TATARA, przypisy B. KRÓLIKOWSKI, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 6, 1963, s. 359.

19 Zob. S. RYGIEL, *Losy księgozbioru Ignacego Krasickiego*, „Exlibris”, 4, 1922, 1, s. 1–43; L. BERNACKI, *Rękopisy w bibliotece Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki”, 26, 1929, 1, s. 228–232; S. GRACIOTTI, *Sulla*

Krasicki wykorzystywał swoją pozycję w Kościele do pozyskiwania cenniejszych książek z różnych instytucji kościelnych. Interesujący był jego poetycki opis jednego ze zbiorów klasztornych, zawarty w napisanej w połowie lat siedemdziesiątych XVIII w. *Monachomachii* (pieśń III): *Wiem z dawnej powieści, że tu w klasztorze jest biblioteka; Gdzieś tam pod strychem podobno się mieści, I dawno swego otworenia czeka. Był tam brat Alfons, lat temu trzydzieści, I z starych książek poodzierał wieka [...] A gdy żaden nie wie, gdzie są księgi, Na ich szukanie wyznaczają posły, Żaden się podjąć nie chce tej włóczęgi, A uczonymi wzgardziwszy rzemiosły, Wolna starszyzna od przykrej mitregi, Wkłada ten ciężar na domowe osły: Bracia kochani, wam to los nadarza! Posłano w zwiady z krawcem aptekarza*²⁰. Opis ten, mający w zamierzeniu autora ukazać fatalny poziom kultury intelektualnej osiemnastowiecznych zakonników polskich, był zapewne przerysowany. Natomiast, co interesujące, podobnie krytyczny ton będzie pobrzmiewał również w listach i tekstach innych kolekcjonerów tego okresu, mając stanowić uzasadnienie podejmowanych akcji przejęcia części lub całych księgozbiorów kościelnych.

W poszukiwaniach cennych rękopisów i druków nie pominięto jednego z nielicznych księgozbiorów, który dotrwał od średniowiecza do naszych czasów bez zawirowań, czyli biblioteki Akademii Krakowskiej, zaniedbanej i nieuporządkowanej. Bibliofile zabierali i wypożyczali stamtąd książki, „na wieczne nieoddanie”, by użyć sformułowania zaczerpniętego ze wspomnień biskupa Łętowskiego.

Trzeba jednak pamiętać, że kolekcje rękopiśmienne tworzone były zazwyczaj przez osoby z aspiracjami naukowymi. Ten wymiar kolekcjonerstwa rękopisów zapoczątkowany został za sprawą inicjatyw braci Załuskich, którzy nie tylko podejmowali różnego typu projekty mające na celu wydawanie źródeł historycznych, ale również zachęcali do zbierania tekstów związanych z przeszłością. Załuscy postulowali też przysyłanie ważnych pod względem historycznym książek do biblioteki pełniącej funkcje centralnej instytucji narodowej.

Te inicjatywy badawczo-edytorskie podejmowane były następnie przez różne osoby, które albo tworzyły własne kolekcje, albo finansowały i/lub przekazywały własne zbiory do bibliotek instytucjonalnych, pretendujących do miana „biblioteki narodowej”. Na przełomie XVIII i XIX w. powstały na ziemiach polskich nowe biblioteki prywatne i instytucjonalne. Zjawisko to związane było nie tylko z ożywieniem ruchu bibliofilskiego i kolekcjonerstwa książek w Europie, ale również, a może przede wszystkim, z chęcią ratowania pamiątek narodowych nieistniejącego już państwa polskiego. Dodatkowym bodźcem do tworzenia takich książnic było wywiezienie zbiorów Biblioteki Załuskich do Rosji w 1795 r., czyli strata najważniejszego księgozbioru narodowego. Wśród inicjatyw prywatnych wymienić

biblioteca di Krasicki, „Ricerche Slavistiche”, 10, 1962, s. 75–119; W. SŁODKOWSKI, *Dzieje biblioteki Krasickiego w świetle odnalezionych dokumentów*, „Pamiętnik Literacki”, 60, 1969, 3, s. 211–219; *Inwentarz biblioteki Ignacego Krasickiego z 1810 r.*, oprac. S. GRACIOTTI, J. RUDNICKA (Materiały Literackie, 2), Wrocław 1973.

20 I. KRASICKI, *Monachomachia*, [w:] *Ignacego Krasickiego Dzieła poetyckie*, t. 1, Poznań 1830, s. 93.

można bibliotekę porycką Tadeusza Czackiego, zbiory Józefa Maksymiliana Ossolińskiego – najpierw w Wiedniu, potem we Lwowie, Jana Feliksa Amora Tarnowskiego w Dzikowie, bibliotekę Czartoryskich w Puławach, Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, Tytusa Działyńskiego w Rogalinie, następnie w Kórniku, i wiele innych, mniej zasobnych w rękopisy księgozbiorów²¹. Kolekcjonerzy ci, np. Czacki czy Działyński, jak celnie napisał Jerzy Zathej: *uważali swą bibliotekę za depozyt narodu na okres niewoli*²². Nie wolno jednak zapominać, że kolekcjonerstwo to, określane jako *pro patriae amore*, stanowiło tylko jeden z nurtów zbieractwa rękopisów. Już w latach dwudziestych XIX w. Joachim Lelewel zwrócił uwagę, że obok księgozbiorów prywatnych – tworzonych z zamiłowania do nauki – powstają również kolekcje bibliofilskie, w których znajdowało się to: *co rzadkie, co osobliwsze, co nadzwyczajne, co nieprzełączone*. Właśnie odmianą tego typu kolekcji było zbieractwo *nadzwyczajności narodowych*, co Lelewel uznawał zresztą za chlubną działalność ratowania od zapomnienia zabytków przeszłości. Natomiast skrajność w kolekcjonerstwie książek stanowiła, jak zauważył ten autor, bibliomania: *jedyny na świecie egzemplarz, pergamin, wielki papier, nie rozcięte karty podniecają bibliomanów do trwonienia franków, gwineów i funtów szterlingów*. Szczęśliwym określił bibliomana, który zejdzie z tego świata, nie widząc, jak jego zbiór trafi na licytację. Zarzucał również bibliomanom, że swoje skarby chowają przed światem i korzystają z książek innych, nie mając serca otworzyć, a co dopiero udostępnić, własnego egzemplarza. *Dla takich rzecz bibliotekarska żadnych prawideł nie znajduje, ze wstrętem tylko i obrzydzeniem o nich wspomina*²³.

Kolekcjonerstwo prywatne nie było wszak jedyną formą zbierania rękopisów. Rozwijało się również kolekcjonerstwo instytucjonalne, np. zbiory biblioteki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Trudno zresztą mówić w tym wypadku o kolekcjonerstwie, pojętym jako celowe i świadome gromadzenie określonych przedmiotów. Księgozbiór ten, a zwłaszcza zbiór rękopisów, tworzony był przede wszystkim z darów członków Towarzystwa oraz innych osób, ofiarujących książki (i nie tylko) uznane za cenne jako pamiątki przeszłości narodowej. Sama idea biblioteki narodowej, wywodząca się z Biblioteki Załuskich, przyświecała tworzeniu różnych księgozbiorów, nie tylko towarzystw naukowych²⁴. Inicjatywy takie podejmowane były przez członków władz polskich (Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego) praktycznie przez całe pierwsze trzydziestolecie XIX w.

21 O części tych bibliotek zob. R. MARCINIAK, A. MEŻYŃSKI, *Polskie biblioteki wielkoziemiańskie (rodowe, ordynackie i fundacyjne) w okresie zaborów. Stan badań i postulaty badawcze*, „Studia o Książce”, 15, 1985, s. 191–210; 16, 1986, s. 235–263.

22 J. ZATHEY, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław i in. 1963, s. XXV.

23 Zob. J. LELEWEL, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, Wilno 1826, s. 330–331.

24 Zob. Z. LIBERA, *Narodziny idei Biblioteki Narodowej w kulturze polskiego Oświecenia*, Warszawa 2003; E. SŁODKOWSKA, *Idea biblioteki narodowej w okresie zaborów (1795–1917)*, [w:] *50 lat Biblioteki Narodowej, Warszawa 1928–1978*, Warszawa 1984, s. 27–49.

O ile jednak w czasach Księstwa Warszawskiego minister Feliks Łubieński zwracał się z prośbą do różnych duchownych o przesyłanie księgozbiorów, o tyle kilkanaście lat później akcja przybrała zdecydowanie bardziej zorganizowany charakter. Wykorzystując fakt kasat klasztorów w 1819 r. i czerpiąc wzory z wcześniejszych tego typu działań przeprowadzonych w Austrii (reformy józefińskie) i na Śląsku (tzw. akcja Büschinga), władze Królestwa spowodowały wielką migrację całych księgozbiorów lub cenniejszych ich części do Warszawy, gdzie książki składano w Bibliotece Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim²⁵.

Najważniejsze polskie kolekcje tworzone w XVIII i XIX w., które uznawane były przez współczesnych za biblioteki narodowe – Biblioteka Załuskich, Biblioteka Publiczna przy Uniwersytecie Warszawskim i inne, spotkał jednak los. Zostały one wywiezione w ramach represji popowstaniowych do Rosji – pierwsza pod koniec XVIII w., kolejne po powstaniu listopadowym – i umieszczone zasadniczo w Cesarskiej Bibliotece Publicznej oraz, czasowo, w zbiorach Ermitażu. Inne biblioteki petersburskie, jak Biblioteka Sztabu Głównego czy Rzymskokatolicka Akademia Duchowna, również posiadały zbiory rękopiśmienne wywiezione z terenów Rzeczypospolitej (pierwsza z biblioteki Czartoryskich w Puławach, druga z suprymowanych w drugiej połowie XIX w. klasztorów), ale były to rękopisy nowożytne²⁶.

Ta grabież zbiorów, która nie obyła się bez strat w czasie transportu i bezpośrednio po złożeniu książek w Petersburgu, spowodowała dotkliwą lukę w badaniach nad dawną kulturą polską. Zabrano zbiory rozpoznane w bardzo niewielkim stopniu. Dość wspomnieć, że bogate zbiory Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim, zwłaszcza te kolekcje, które zostały złożone w początku lat dwudziestych, nie zostały opracowane w ciągu tego krótkiego czasu, zanim Rosjanie je wywieźli. Przez kilkadziesiąt lat badania nad księgozbiorami, a zwłaszcza najcenniejszą częścią – rękopisami średniowiecznymi, prowadzone były z konieczności przez uczonych pielgrzymujących do Cesarskiej Biblioteki Publicznej. Rzadko byli to badacze, którzy przebywali w Petersburgu przez dłuższy okres, jednak nawet w wypadku pobytu dwu-, trzyletniego podejmowane prace miały charakter badań sondażowych, niewyczerpujących podjętego tematu badawczego, a tym bardziej nieujmujących całości zbiorów rękopiśmiennych proveniencji polskiej.

Także stopień opracowania rękopisów w bibliotece petersburskiej był niezadowalający. Na początku lat czterdziestych powstał wielce niedoskonały katalog, wte-

25 O kasatach klasztorów i losach zbiorów (nie tylko bibliotecznych) – zob. M. DERWICH (red.), *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, t. 1–4 (Opera ad Historiam Monasticam Spectantia, Series I: Colloquia, 8/1–4), Wrocław 2014.

26 Zob. P. BAŃKOWSKI, *Straty Biblioteki Narodowej w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, [w:] IDEM (red.), *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 3: *Biblioteki*, Warszawa 1955, s. 27–33.

dy też doszło do przemieszania, dotychczas rozróżnianych pod względem proveniencji i umieszczonych w osobnych salach, zbiorów polskich i włączenia ich do zbioru ogólnego rękopisów.

W konsekwencji geograficzne oddalenie zbiorów i polityka Cesarskiej Biblioteki Publicznej utrudniły znacząco rozpoznanie zasobu rękopiśmiennego, i to w okresie, kiedy zmianie uległy metody postępowania badawczego w opracowaniu rękopisów.

Kolejnym przełomowym momentem w dziejach zbiorów wchodzących w skład przedwojennego zasobu rękopisów Biblioteki Narodowej była rewindykacja i zwrot księgozbiorów do Warszawy w latach dwudziestych i trzydziestych XX w.

Kwestie zwrotu dóbr kultury, w tym także zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, były przedmiotem umów międzynarodowych w czasach nowożytnych²⁷. Stosowane pojęcie – restytucja – w założeniu oznacza zwrot nieprawnie zabranych dóbr, czyli przywrócenie pierwotnego prawa własności lub odszkodowanie (reparację) w formie ekwiwalentu²⁸. Przypomnieć w tym miejscu można, że restytucja dóbr kultury piśmiennej była już przedmiotem rokowań polsko-szwedzkich w Oliwie w 1660 r.²⁹ Artykuł IX traktatu oliwskiego dotyczył zwrotu przez Szwedów wszystkich archiwów i dokumentów, jak również biblioteki królewskiej³⁰. *Nota bene* wykonanie tego postanowienia okazało się trudne. Według relacji poselstwa szwedzkiego w czerwcu 1660 r. został wysłany do szwedzkiego archiwum królewskiego sekretarz poselstwa Gottfried von Schröer, aby wydobyć akta polskie oraz bibliotekę. Po trzech tygodniach otrzymał on dwie skrzynie, a na pytanie o inne dokumenty archiwista odpowiedział, że niewiele posiada z tego, czego żądają Polacy. O bibliotece polskiej nikt nic nie wiedział, zarówno w kancelarii królewskiej, jak i w archiwum, jednak w dniu wyjazdu sekretarza (15 lipca) zgłosił się doń człowiek nazwiskiem Fyholmen, który zapowiedział przygotowanie biblioteki (o wartości szacowanej na 100 imperiałów), o ile znajdują się skrzynie. Powiedział również, że archiwalia znajdują się *im grünen Gange*. Sekretarz polecił, aby skrzynie te zostały niezwłocznie odesłane, i odplynęły do Gdańska tylko z dwiema paczkami, z których jedna była tak wielka, że dźwigać ją musiało, obwiązana sznurami, 14 majtków (*remiges sive servi nautici*). 1 sierpnia dotarły również trzy skrzynie z polskimi aktami

27 Podstawowe opracowania w literaturze polskiej z ujęciem teoretycznym – zob. J. PRUSZYŃSKI, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. 1–2, Kraków 2001; D. MATELSKI, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. 1–2, Kraków 2006.

28 Kwestie prawne przedstawił Kamil Zeidler – zob. K. ZEIDLER, *Restytucja dóbr kultury ze stanowiska filozofii prawa. O trudnych przypadkach na granicy kultury i prawa*, Warszawa 2011.

29 Zob. C. PILICHOWSKI, *Straty bibliotek i archiwów polskich podczas szwedzkiego potopu 1655–1660*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. 2, Warszawa 1957, s. 451–479; IDEM, *Z dziejów szwedzkich zaborów bibliotek i archiwów polskich w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Gdański”, 17–18, 1958–1959, s. 127–179.

30 Zob. tekst traktatu oliwskiego w: *Acta pacis Olivensis inedita...*, t. 1–2, wyd. J. G. BÖHME, Vratislaviae 1763–1766, s. 166.

sądowymi. Te pięć skrzyń przekazano 20 sierpnia sekretarzowi poselstwa polskiego Joachimowi Pastoriuszowi de Hirtenberg, a na żądanie zwrotu zbiorów biblioteki von Schröer odpowiedział, że nic nie znaleziono, jeżeli jednak książki się odnajdą, natychmiast zostaną zwrócone³¹.

Po raz pierwszy kwestia zwrotu dóbr kultury, pojętych jako narodowe dziedzictwo kulturowe danego państwa, pojawiła się bodaj w rokowaniach pokojowych po wojnach napoleońskich w 1815 r. Na mocy drugiego traktatu pokojowego w Paryżu, podpisanego 20 listopada 1815 r., zmuszono państwo francuskie do zwrotu dzieł sztuki zabranych przez wojska jako łupy wojenne. Jak podkreśliła Paige S. Goodwin, postanowienia tego traktatu stanowiły znaczący punkt w rozwoju prawa dotyczącego dziedzictwa kulturowego, a ówczesna praktyka prawna zawierała wymagania dotyczące właściwej identyfikacji zabranych dóbr kultury oraz nakazu zwrotu dóbr pod kątem narodowym, tzn. bez uwzględnienia powojennych zmian terytorialnych³². Ustalenia te spowodowały, że np. rękopisy pochodzące z Uniwersytetu w Heidelbergu, wywiezione przez hrabiego de Tilly w 1623 r. do Watykanu, a następnie w 1797 r. skonfiskowane przez Francuzów i przewiezione do Paryża, zostały zwrócone bibliotece w Heidelbergu. Rok później – w 1816 r. – papież Pius VII przekazał uniwersytetowi w Heidelbergu partię blisko 850 rękopisów niemieckich, po kilka kodeksów łacińskich, greckich, francuskich i angielskich³³.

Kwestie rewindykacji polskich dóbr kultury były jednym z najważniejszych postulatów strony polskiej w podjętych w 1920 r. rokowaniach pokojowych w Rydze, kończących wojnę z Rosją sowiecką. Wśród tych dóbr główną rolę odgrywały zbiory biblioteczne pochodzenia polskiego, znajdujące się w Bibliotece Publicznej w Petersburgu (Piotrogradzie). Rokowania dotyczące zwrotu księgozbiorów były burzliwe; w prasie polskiej określano je wręcz jako „wojnę o rękopisy”. Efektem ustaleń była restytucja zbiorów bibliotecznych, w tym m.in. Biblioteki Załuskich oraz bibliotek wywiezionych po powstaniu listopadowym. Jednak wśród warunków zwrotu był m.in. obowiązek przedstawienia przez stronę polską praw do każdego rękopisu. Członek Delegacji Polskiej Edward Kuntze pisał o przygotowaniu do prac rewindykacyjnych: [...] *literatura nasza historyczna zdawało się, przepelniona jest danemi o wywozie, zdawało się, że wystarczy*

31 Zob. *ibidem*, s. 406–478.

32 Zob. P. S. GOODWIN, *Mapping the Limits of Repatriable Cultural Heritage. A Case Study of Stolen Flemish Art in French Museums*, „University of Pennsylvania Law Review”, 157, 2008, 2, s. 673–705; D. GILKS, *Attitudes to the Displacement of Cultural Property in the Wars of the French Revolution and Napoleon*, „The Historical Journal”, 56, 2013, Issue 1, s. 113–143.

33 Zob. F. WILKEN, *Geschichte der Bildung, Beraubung und Vernichtung der alten Heidelbergschen Büchersammlungen: ein Beytrag zur Literaergeschichte vornehmlich des funfzehnten und sechszehten Jahrhunderts; nebst einem meist beschreibenden Verzeichniß der im Jahr 1816 von dem Papst Pius VII. der Universität Heidelberg zurückgegebenen Handschriften und einigen Schriftproben*, Heidelberg 1817, s. 273–546; M. ANTON, *Rechtshandbuch Kulturgüterschutz und Kunstrestitutionsrecht*, t. 3: *Internationales Kulturgüterprivatrecht und Zivilverfahrensrecht*, Berlin i in. 2010, s. 231.

tylko je zebrać, aby wytworzyć sobie dokładny obraz poniesionych w ciągu 120 lat strat. Tymczasem, kiedy Główny Urząd Likwidacyjny rozpoczął przygotowawczą pracę w tym kierunku, pokazało się wkrótce, jak w rzeczywistości skromne są nasze wiadomości, a przytem jak niedokładne i nieścisłe, jak nawet żmudne i drobiazgowo zebrania informacji w naszej literaturze daje ostatecznie bardzo słabe rezultaty³⁴. Działalność Delegacji Polskiej i pracujących w trudnych warunkach uczonych polskich przyczyniła się do zwrotu zaledwie części księgozbiorów w kilku partiach, od 1923 do 1934 r.

Zwrócone książki i rękopisy składano początkowo w magazynach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Po utworzeniu w 1928 r. Biblioteki Narodowej zaczęto przenosić zbiory do magazynów tej instytucji rozmieszczonych w całej Warszawie; stan ten utrzymywał się do 1939 r.

Na przedwojenny zasób rękopiśmienny Biblioteki Narodowej złożyły się zbiory z kilku kolekcji, z których tylko część zawierała rękopisy średniowieczne³⁵. Największą i najcenniejszą grupę stanowiły rękopisy rewindykowane z Rosji w latach 1923–1934 (czyli tzw. rewindykaty). Grupa ta liczyła 13 257 kodeksów, co stanowiło ponad 91% zasobu rękopisów starszych. Rękopisy te pochodziły z różnych bibliotek polskich, wywiezionych w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX w. do Petersburga. Były to kodeksy pochodzące z Biblioteki Załuskich, Biblioteki przy Uniwersytecie Warszawskim, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i zbiorów prywatnych, m.in. biblioteki ks. Czartoryskich w Puławach i ks. Sapiechów z Dereczyna. Nie wiadomo dokładnie, jaką część stanowiły kodeksy średniowieczne. Piotr Bańkowski – przedwojenny kierownik Działu Rękopisów BN (żył w latach 1885–1976) – w rękopiśmiennym memoriale z lutego 1946 r. przy charakterystyce grupy „rewindykatów” podał liczbę 426 kodeksów pergaminowych w 431 tomach (z okresu od XI do XVI w.) oraz ok. 500 rękopisów papierowych z XV i pierwszej połowy XVI w. – w sumie ok. 1000 kodeksów średniowiecznych³⁶. Kolejną grupę, drugą pod względem liczby kodeksów średniowiecznych, stanowiły rękopisy wilanowskie. Była to część księgozbioru ofiarowanego państwu polskiemu w 1932 r. jako wieczysty depozyt przez ówczesnych właścicieli Wilanowa – Branickich. Ta kolekcja rękopiśmienna, zapoczątkowana w początkach XIX w. przez Potockich, liczyła w momencie przekazania 549 jednostek. Na szczęście zachował się spis rękopisów wilanowskich przekazanych do Biblioteki Narodowej, podpisany 24 maja 1939 r.

34 E. KUNTZE, *Sprawy rewindykacyjne*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1925.

35 O kolekcjach Biblioteki Narodowej zob. A. KAWECKA-GRYCZOWA, *Biblioteka Narodowa w Warszawie*, Warszawa 1934, s. 8 i nn.

36 P. BAŃKOWSKI, *Zasoby Działu Rękopisów Biblioteki Narodowej w r. 1939, jego straty w czasie wojny i problem odszkodowania*, Warszawa, Biblioteka Narodowa, rękopis sygn. akc. 3908 (maszynopis), s. 5–6, 11.

przez ówczesnego dyrektora BN Stefana Vrtela-Wierczyńskiego³⁷. W spisie tym wymieniono 36 rękopisów średniowiecznych. Do grupy tej należy dołączyć również trzy rękopisy iluminowane, pochodzenia francuskiego, kupione przed wojną od Braniczkich³⁸. Nieliczne kodeksy średniowieczne to nabytki i dary z okresu funkcjonowania Biblioteki Narodowej. Całość tego zbioru liczyła w sumie ok. 2,8 tys. pozycji, w tym jednak znakomitą większość stanowiły cymelia, spuścizny i archiwa z XIX i XX w. Nie jest znana dokładna liczba rękopisów średniowiecznych z tej grupy, ale było to prawdopodobnie kilka woluminów. Do grupy tej należało parę najcenniejszych zabytków rękopiśmiennych, zakupionych przed wojną: *Psalterz floriański*, tzw. *Karta Malinowskiego* z polskim tłumaczeniem *Objawień* św. Brygidy oraz tzw. kodeks heilberski (Piotra z Szamotuł) z piętnastowiecznym przekazem kroniki Galla Anonima³⁹. W ostatniej grupie kolekcji rękopisów w przedwojennym zasobie BN – rękopisach emigracyjnych (zbiory rapperswilskie i batignolskie), sprowadzonych do Warszawy w latach 1927 i 1929 – nie było rękopisów średniowiecznych. Drobniejsze kolekcje, które znalazły się w zbiorach przedwojennych BN, jak zbiory Ponińskich z Horyńca czy archiwum Zamoyskich z Podzamcza, obejmowały rękopisy od XVIII w.⁴⁰

Ostatnią definitywną cezurą w dziejach zbiorów rękopiśmiennych jest zgromadzenie przez Niemców zbiorów bibliotek warszawskich w budynku Biblioteki Ordynacji Krasieńskich na Okólniku. W 1944 r. zbiory te, niemal w całości, uległy zagładzie. Utrata tych książek, w znacznej mierze nieopracowanych, a przez to nieznanym badaczom, spowodowała dotkliwą lukę w naszym postrzeganiu polskiej historii kultury. W 1947 r. pracownik Działu Rękopisów BN – Jerzy Zathey, który zresztą opisywał rękopisy średniowieczne, tak pisał: *Wśród bólu, jaki rodzą te wspomnienia, przychodzi refleksja: gdy uprzytomnić sobie, że w gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich uległy zagładzie największe zbiory rękopiśmiennicze polskie ponad 30.000 rękopisów, więc 1/3 dostępnych przed wojną czytelnikom w polskich bibliotekach, gdy uprzytomnić sobie nie tylko ilościową, lecz jakościową stratę, to właściwie niemal niecelowe, zdaje się, podawanie tych okruchów wspomnień, bo i tak nie da się z nich wytworzyć obrazu straty, ani też choćby w części strat tych zastąpić. A jednak powinniśmy choćby wiedzieć co przepadło! Gdyby się zachował, choćby tylko dwutomowy ręką Troca pisany katalog rękopisów Żaluskiego w ujęciu sprzed 200 lat – zupełnie oczywiście nie wystarczającym – lecz byłaby to jednak*

37 *Spis rękopisów Wilanowskich stanowiących część depozytu pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, złożonego w Bibliotece Narodowej Józefa Piłsudskiego*, wyd. P. BAŃKOWSKI, [w:] *Suplement do przewodnika po zbiorze rękopisów wilanowskich*, oprac. P. BAŃKOWSKI, [w:] W. SEMKOWICZ, *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*, uzup. i przyg. do druku P. BAŃKOWSKI, Warszawa 1961, s. 257–287.

38 P. BAŃKOWSKI, *Zasoby Działu Rękopisów*, s. 19.

39 Rękopisy te zachowały się, zob. opisy w: *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. J. KALISZUK, S. SZYLLER (*Inwentarze Rękopisów Biblioteki Narodowej*, 3), Warszawa 2012.

40 Zob. A. KAWECKA-GRYCZOWA, *Biblioteka Narodowa*, s. 21–23.

jakąś podstawą, jakieś teksty dosłownie powtórzone. Oczywiście, że nie wszystko przypadło, wiele świadectw o zbiorach znajdziemy w pracach Blumenstocka, Łosia i Brücknera, że wymienię tu najważniejszych. [...] Lecz to wszystko o wiele za mało! Niejedno daloby się zebrać z rozproszonych publikacji drukowanych, a wiele jeszcze może teraz w ostatniej chwili, daloby się ocalić przez zebranie fotografii, odpisów, notatek i charakterystyk przez badaczy, którzy wykorzystywali nie istniejące już dziś zbiory⁴¹.

Celem niniejszej pracy jest odtworzenie zawartości nie całego księgozbioru, lecz – jak już wspomniano – tylko drobnej jego części: łacińskich rękopisów średniowiecznych, a poprzez analizę tych kodeksów, charakterystyka części polskich księgozbiorów średniowiecznych. Temat ten nie był dotychczas przedmiotem odrębnych studiów. Podjęta przed wojną przez Marię Hornowską próba rekonstrukcji polskich księgozbiorów średniowiecznych została przerwana wraz z wybuchem wojny w 1939 r. i nie została ukończona do chwili śmierci badaczki w 1944 r. Uratował się roboczy maszynopis tylko części przygotowywanej przez Hornowską syntezy, opublikowany zresztą przez Halinę Zdzitowiecką-Jasieńską w 1947 r.⁴²

Zazwyczaj w wypadku badań nad księgozbiorem historycznymi przyjmuje się metodę retrogresywną, czyli wychodząc z określenia stanu zachowania danego zbioru, zestawia się otrzymane wyniki ze spisem/katalogiem książek sporządzonym przed ich zniszczeniem. Badania te są jednak możliwe tylko w wypadku, gdy dysponujemy adekwatnym opisem zawartości księgozbioru przed momentem zatraty zbiorów. Tymczasem wszelkie kartoteki i katalogi rękopisów Biblioteki Narodowej spaliły się wraz z samymi rękopisami. Co więcej, przepadły również wcześniejsze katalogi rękopisów poszczególnych kolekcji.

Z powodu utraty samego zbioru rękopisów i aparatu pomocniczego w postaci kartotek bibliotecznych niemożliwe jest przyjęcie tej metody. Dodatkową trudność sprawia, że zbiór średniowiecznych rękopisów łacińskich nie został nigdy wyodrębniony z całego zbioru. W 1984 r. badaczka z Zakładu Rękopisów BN, Krystyna Muszyńska, pisała o ponad 1000 kodeksów średniowiecznych z działu łacińskiego, pochodzących ze skasowanych klasztorów i zgromadzonych przez Samuela Bogumiła Lindego w Bibliotece Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim, zatem należących do grupy pierwszej⁴³. Prawdopodobnie ogółem rękopisów średniowiecznych w BN było więcej, gdyż Muszyńska nie uwzględniła rękopisów pochodzących

41 Cyt. za Jerzy Zathy o okupacyjnych losach rękopisów Biblioteki Narodowej, Kraków 12 maja 1947 r., [w:] *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945. Wybór dokumentów źródłowych*, wybór i oprac. A. MĘŻYŃSKI, współpr. H. ŁASKARZEWSKA, Warszawa 2003, s. 322–323.

42 M. HORNOWSKA, H. ZDZITOWIECKA-JASIEŃSKA, *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1947.

43 K. MUSZYŃSKA, *Zbiory rękopiśmienne*, s. 144. Zob. również wstęp w: *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, t. 1: (Nr 1–262), oprac. H. KOZERSKA, W. STUMMER (Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, 5), Warszawa 1963; E. SŁODKOWSKA, *Biblioteki w Królestwie Polskim 1815–1830* (Z Dziejów Kultury Cytelnicej w Polsce, 11), Warszawa 1996 (zwłaszcza rozdz. III).

z Biblioteki Załuskich oraz przedwojennych nabytków BN, takich jak Biblioteka Wilanowska.

Niewiadoma liczba łacińskich rękopisów średniowiecznych, a także zniszczenia źródeł pośrednich zmuszają do podjęcia próby określenia wielkości i kształtu tej części kolekcji. Oczywiście punktem wyjścia powinien być obecny stan zachowania. W wypadku najstarszych rękopisów BN opublikowano niedawno inwentarz⁴⁴. Obecnie szacuje się, że z przedwojennego zasobu rękopisów starszych (przyjmując liczbę 14,5 tys. woluminów) ocalało 1848, czyli około 12,7% zbiorów⁴⁵. W grupie tej ponad 100 rękopisów to kodeksy powstałe do połowy XVI w., przy tym podkreślić należy, że są to rękopisy nie tylko z grupy kodeksów łacińskich, ale również polskich, niemieckich i holenderskich⁴⁶. Większość tych ocalałych kodeksów to najcenniejsze rękopisy wywiezione w 1939 r. na Zachód oraz rękopisy łacińskie i niemieckie, które zostały wyodrębnione przez Niemców i nie uległy spaleni w 1944 r.

Dalszy tok postępowania badawczego przedstawiać się będzie jednak w sposób znacznie bardziej skomplikowany. Niezbędne jest wykorzystanie wszystkich dostępnych materiałów publikowanych i rękopiśmiennych dotyczących zarówno poszczególnych kolekcji tworzących przedwojenny zasób BN, jak i historii całego zbioru rękopisów. Tym samym rozpocząć trzeba od prześledzenia początków różnych bibliotek i kolekcji w XVIII i XIX w., stanowiących później zrąb zbiorów BN, a następnie określić stan opracowania w zakresie rękopisów średniowiecznych w ujęciu chronologicznym, do chwili utraty księgozbioru BN w 1944 r. Tylko ta metoda pozwoli na orientacyjne określenie zbioru łacińskich kodeksów średniowiecznych. Ale to oznacza, że należy wykorzystać opracowania z okresu XVIII–XX w. – cenne, ale obarczone wszelkimi błędami wynikającymi z niedoskonałych metod opracowania rękopisów, jak też niedostatków ówczesnego warsztatu badawczego. Konieczne jest zatem na wstępie przedstawienie linii rozwoju nauki określającej obecnie mianem kodykologii.

Badanie dawnych rękopisów ma odległą metrykę⁴⁷. Już w XV w. humaniści, jak np. Poggio Bracciolini, udawali się w podróż po klasztorach europejskich w poszukiwaniu zachowanych przekazów tekstów antycznych⁴⁸. Krytyka tekstów była jedną z przyczyn zwrócenia uwagi na rękopisy antyczne i średniowieczne. Inną

44 Zob. *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku*.

45 Zob. wyżej, s. 17, przyp. 16.

46 Zob. *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku*.

47 Zob. E. POTKOWSKI, *Problemy kodykologii*, [w:] M. ROKOSZ (red.), *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Materiały z sympozjum w Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21–22 października 1993 roku profesorowi Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane*, Kraków 1995, s. 195–207, zob. też B. KÜRBIS, *O źródłoznawczej interpretacji kodeksu średniowiecznego*, [w:] EADEM, *Cztery eseje o źródłoznawstwie, wstęp i dobór tekstów* R. WITKOWSKI (Klasyki Nauki Poznańskiej, 13), Poznań 2007, s. 38–55.

48 Zob. m.in. *Two Renaissance Book Hunters. The Letters of Poggio Bracciolini to Nicolaus de Niccolis*, wyd. P. W. G. GORDAN (Records of Civilisation, Sources and Studies, 91), New York 1974; L. D. REYNOLDS,

dziedzina, która wpłynęła na rozwój badań, były studia nad dokumentami i pismem średniowiecznym. Istotnym etapem było ukazanie się kilku znaczących prac na przełomie XVII i XVIII w.⁴⁹ W tymże okresie rozwinęło się kolekcjonerstwo dawnych zabytków kultury piśmiennej, w konsekwencji podjęto też prace katalogowe nad opracowaniem zbiorów, które z powodu braku aparatu pomocniczego były ułomne⁵⁰. Na gruncie polskim przykładem takiego katalogu może być opracowanie cząstkowe zbioru Biblioteki Załuskich, dokonane przez J. D. Janockiego w połowie XVIII w.⁵¹ W katalogu tym znalazło się ok. 500 opisów rękopisów, z czego ok. 30% stanowiły prawdopodobnie kodeksy średniowieczne (pergaminowe i papierowe). W wielu wypadkach Janocki opierał się na ogólnym wrażeniu, datując książkę na określony wiek, zaznaczał: *ut puto* (jak sądzę), niekiedy określał datę sformułowaniem *kodeks starożytny*, z różnym stopniowaniem (*codex antiquus, perantiquus* bądź *antiquissimus*), czasem wypisywał datę zawartą w rękopisie. Zwracał również uwagę na pismo i dekorację, jednak zasadniczo od strony estetycznej (np. *pismo niezbyt staranne, ale dość czytelne, kodeks wielkimi literami pięknie wykonany*). Wreszcie wynotowywał zawartość kodeksu oraz noty proveniencyjne. Brak opracowań teoretycznych zawierających wskazówki hermeneutyczne datowania kodeksów spowodował m.in. uznanie rękopisu z połowy XV w. z przekazem kroniki Wincentego Kadłubka za autograf⁵².

Kolejny punkt zwrotny w rozwoju badań nad dawną książką nastąpił na przełomie XVIII i XIX w., kiedy to powstały pierwsze podręczniki paleografii, w których znalazły się również informacje dotyczące kodeksów. W Polsce za pierwsze tego typu opracowanie uchodzi dzieło bibliotekarza Szkoły Głównej Koronnej (Uniwersytetu Jagiellońskiego) i profesora starożytności Jacka Przybylskiego (1756–1819),

N. G. WILSON, *Skrybowie i uczeni. O tym, w jaki sposób antyczne teksty literackie przetrwały do naszych czasów*, przeł. P. MAJEWSKI, wstęp N. G. WILSON (Communicare, Historia i Kultura), Warszawa 2008, s. 166–218.

49 Zob. m.in. J. MABILLON, *De re diplomatica libri sex...*, Lutetiae Parisiorum 1681; S. MAFFEI, *Istoria diplomatica...*, Mantua 1727; B. DE MONTFAUCON, *Palaeographia Graeca sive de ortu et progressu literarum graecarum*, Paris 1708 (ale też IDEM, *Bibliotheca bibliothecarum manuscriptorum nova*, t. 1–2, Paris 1739); R. P. TASSIN, C. F. TOUSTAIN, *Nouveau Traité de Diplomatique...*, t. 1–6, Paris 1750–1765. O wczesnej historii dyplomatyki zob. M. DORNA, *Mabillon i inni. Rzecz o powstaniu dyplomatyki*, Poznań 2014 (tamże analiza wspomnianych tekstów).

50 Np. w kręgu włoskim: A. M. ZANETTI, A. BONGIOVANNI, *Graeca, latina et italica D. Marci bibliotheca codicum mss. per titulos digesta*, t. 1–2, Venetiis 1740–1741; A. M. BANDINI, *Catalogus codicum manuscriptorum Bibliothecae Mediceae Laurentianae varia continens opera Graecorum Patrum*, t. 1–3, Florentiae 1764–1770. Jedną z nielicznych prac było interesujące studium Giovanniego Crisostomo Trombellego – zob. G.-G. TROMBELLINI, *Arte di conoscere l'età de' codici latini, e italiani*, Bologna 1756.

51 Zob. J. A. ZAŁUSKI, *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących*, wyd. J. MUCZKOWSKI, Kraków 1832, s. 58. O tej pracy Załuskiego, stanowiącej część większego opracowania, i o podstawie rękopiśmiennej zob. I. TREICHEL, *Z dziejów jednego rękopisu. Notatka bibliograficzna*, „Przegląd Biblioteczny”, 21, 1953, 3, s. 259–264; K. NIZIO, *Polska w obszernych wiadomościach swoich skrócona – rękopisy dzieła Józefa Andrzeja Załuskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 21, 1986, s. 137–141.

52 Jest to rękopis BN 3376 II – zob. niżej, s. 56.

pt. *Dyssertacja o kunsztach pisania u starożytnych*⁵³. W 12 rozdziałach autor przedstawił historię pisma oraz różne aspekty pisma w starożytności (np. pisma tajemne, stenografia), dużą część poświęcił stosowanym w starożytności materiałom i narzędziom pisarskim, formom książki, zdobnictwu kart (iluminacjami, złotem). Skłonność Przybylskiego do tworzenia neologizmów, o co zresztą było nietrudno wobec braku odpowiednich terminów w ówczesnej polszczyźnie, przyczyniła się do pewnego zamieszania terminologicznego, np. w wypadku formy książki autor stosował określenia *zawicia* (łac. *volumen*) – co według niego oznaczało każdą oprawioną książkę, książka *czworgranna* przeciwstawiona została książce *wałkowej* i *uwojowi*, zaś sam termin *kodeks* był zdaniem Przybylskiego niewłaściwy, gdyż zaczerpnięty został ze skażonej (nieklasycznej) łaciny. Z kolei karty, z których ścierano tekst i wykorzystywano wtórnie (palimpsesty), określał jako *odcierki* (podając również terminy greckie i łacińskie: *chartae deletiles*, *palimpsesti*) w wypadku pojedynczych kart pergaminowych stosowanych do notatek (*na przypomki*) lub karty *znowodpisane* (*chartae rescriptae*)⁵⁴. Rozprawa Przybylskiego, zaopatrzona w liczne odwołania do autorów zarówno klasycznych, jak i nowożytnych (m.in. Jeana Mabillona), nie spotkała się z pozytywnym odbiorem, a propozycje terminów nie przyjęły się w nauce polskiej.

Rozwój badań paleograficznych związany był z kręgiem nauki niemieckiej, gdzie z początkiem XIX w. zaczęto uczyć paleografii na studiach uniwersyteckich (Erlangen, Monachium). Powstałe prace, cenne zwłaszcza w odniesieniu do rękopisów łacińskich, wpłynęły na badaczy czeskich i polskich. Studium Konrada Mannerta z 1795 r., wbrew tytułowi wskazującemu na charakter archiwalny, wynikało z analizy bibliotecznych rękopisów norymberskich, poświęcone było kwestiom datowania rękopisów na podstawie cech zewnętrznych: rodzaju pisma, abrewiacji, materiału piśmiennego⁵⁵. Przyjęta koncepcja rozróżniania charakteru pisma, a w konsekwencji datowania kodeksów w porządku chronologicznym (według stuleci), niedokładna i chybiona, powielana była następnie przez kolejne pokolenia badaczy. Uderzający jest natomiast praktyczny charakter książki Mannerta – oparta na doświadczeniach autora, służyć miała ona jako pomoc innym osobom zajmującym się rękopisami średniowiecznymi. W tym celu Mannert zamieścił również wykaz skrótów łacińskich wraz z rozwiązaniami, podzielonych na znaki ogólne (*Allgemeine Zeichen*), skrócenia według liter alfabetu (*Einzelne Buchstaben*), skrócenia poszczególnych wyrazów (*Abgekürzte Wörter*). Inną pomocą były przykłady opisów dokumentów

53 J. I. PRZYBYLSKI, *Dyssertacja o kunsztach pisania u starożytnych na posiedzeniu publicznem Szkoły Głównej Koronnej z okoliczności imienin Jaśnie Oświeconego Xcia Jmci Michała Jerzego Ciołek Poniatowskiego [...] dnia VI. października roku MDCCLXXXVIII przez [...] czytana*, Kraków 1788. Zob. też M. GRADOWSKI, *Analiza bibliologiczna «Dysertacji o kunsztach pisania u starożytnych» Jacka Idziego Przybylskiego*, „FIDES – Biuletyn Bibliotek Kościelnych”, 1–2, 2000, s. 61–72.

54 J. I. PRZYBYLSKI, *Dyssertacja o kunsztach pisania*, s. 121–122, 144.

55 K. MANNERT, *Miscellanea meist Diplomatischen Inhalts*, Nürnberg 1795.

i rękopisów łacińskich, a także greckich, zawierające, w drugim wypadku, niestety zazwyczaj bardzo ogólne informacje (tytuł, format, materiał, wiek).

Podobny, praktyczny charakter miało opracowanie Augusta Friedricha Pfeiffera z 1810 r.⁵⁶ Autor, mając świadomość związków rękopisoznawstwa z dyplomatyką (widocznych choćby w badaniach dawnego pisma), podkreślił jednak odrębny charakter rękopisów bibliotecznych i zalecał przyjęcie określonego formularza badawczego. Punktem wyjścia dla autora było przedstawienie aspektów materialnych (materiały piśmienne i narzędzia pisarskie, w tym również m.in. sporządzanie farb), następnie przeszedł do przedstawienia form książki (zwój, kodeks) i kręgu osób związanych z powstawaniem i obiegiem książki (kopiści, księgarze, introligatorzy). W drugiej części pracy Pfeiffer skoncentrował się na piśmie (*Grammatologie*), wychodząc od przedstawienia zarysu dziejów pisma (od hieroglifów po pismo alfabetyczne), cech ogólnych budowy pisma (majuskuła, kapitała, uncjała), poprzez krótki rys pisma łacińskiego w średniowieczu, po sposoby skrótów oraz zapisu cyfr i notacji muzycznej. Ostatnia część poświęcona została sposobom określania czasu powstania rękopisu (ponownie zestawiono cechy charakterystyczne pisma w poszczególnych stuleciach) oraz ich ustawieniu w bibliotekach publicznych (ochrona zbiorów, ustawienie według formatu). W załączniku znalazł się krótki wykaz rękopisów biblioteki uniwersyteckiej w Erlangen w układzie przedmiotowym. Z uznaniem o tym podręczniku wyrażał się Joachim Lelewel, pisząc: *dotąd w tej objętości* [książka Pfeiffera liczyła 232 strony] *dogodniejszego nie mamy*⁵⁷.

W kręgu niemieckim zmiana w paradygmacie edytorskim (K. Lachmann), jak też ogólniejsze zjawisko nowego postrzegania średniowiecza przez romantyków spowodowały intensyfikację badań rękopisoznawczych. W 1819 r. powstała Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde, w którym rozpoczęto prace nad serią źródłową *Monumenta Germaniae Historica*. Cenne artykuły, często poświęcone dziejom księgozbiorów, publikowano w czasopiśmie Towarzystwa „Archiv der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde”. Współpracownicy Towarzystwa tworzyli rozprawy na temat paleografii i historii książki rękopiśmiennej, m.in. Friedrich Adolph Ebert (*Zur Handschriftenkunde*), Wilhelm Wattenbach (*Schriftwesen im Mittelalter; Anleitung zu der lateinischen Paläographie*) czy Wilhelm Arndt (*Schrifttafeln zur Erlernung der lateinischen Paläographie*). Pierwszy z wymienionych badaczy, Ebert, wyodrębnił naukę, którą określił jako rękopisoznawstwo (*Handschriftenkunde*), wywodząc ją z paleografii i odróżniając od dyplomatyki⁵⁸. Przedmiotem rękopisoznawstwa jest hermeneutyczna analiza zewnętrzna i we-

56 A. F. PFEIFFER, *Ueber Bücher-Handschriften*, Erlangen 1810.

57 Zob. J. LELEWEL, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, s. 18.

58 F. A. EBERT, *Zur Handschriftenkunde*, t. 1–2, Leipzig 1825–1827. Wyróżnił on trzy główne obszary paleografii: epigrafikę, dyplomatykę i rękopisoznawstwo – t. 1, s. 5.

wnętrzna kodeksu, obejmująca m.in. materiały i narzędzia pisarskie, pismo, układ tekstu na stronie, organizację kodeksu, iluminacje i marginalia, oprawę i format rękopisu. Ponadto zajął się również takimi aspektami, jak rozwój chronologiczny i geograficzny rękopisoznawstwa, powstawanie, handel i przechowywanie rękopisów, wreszcie scharakteryzował średniowieczną praktykę pisarską (tytuły dzieł, kolofony). W dalszej części, określonej jako rękopisoznawstwo praktyczne (*Praktische Handschriftenkunde*), poruszone zostały takie kwestie, jak ustalenie daty powstania na podstawie cech zewnętrznych rękopisu (np. pismo, dekoracja), ustalenie autora i tytułu tekstu, podanie incipitu i eksplicitu tekstu, typy kodeksów, katalogi rękopisów czy odpowiednie ustawienie rękopisów w bibliotekach.

Podobne tendencje badawcze zaobserwować można także w innych krajach europejskich, np. w Wielkiej Brytanii, z inicjatywy Dibdina, zawiązano w 1813 r. towarzystwo bibliomanów, znane jako Roxburghe Club⁵⁹. We Francji w 1821 r. powstała szkoła kształcąca archiwistów i paleografów – École nationale des chartes, w której wykładali m.in. Natalis de Wailly oraz Alphonse Chassant – autorzy podręczników paleograficznych⁶⁰. Ich prace: *Éléments de paléographie* de Wailly'ego oraz *Paléographie des chartes et des manuscrits* Chassanta z końca lat trzydziestych XIX w. przyczyniły się do upowszechnienia znajomości paleografii nie tylko w odniesieniu do źródeł aktowych, ale również kodeksów. Podobne szkoły powstały także w Madrycie (*Escuela diplomática*) oraz w Mediolanie⁶¹.

W tym samym czasie na ziemiach polskich doszło do ożywienia ruchu kolekcjonerskiego, związanego z rękopisami, a w konsekwencji również sposobów opracowywania zbiorów. Cennych tekstów poszukiwano nie tylko zresztą w księgozbiorach polskich. Początek XIX w. to również czas odkrywania poloników w bibliotekach zagranicznych⁶². W 1810 r. z polecenia książąt Czartoryskich wyruszył do Szwecji bibliotekarz puławski Felicjan Biernacki, aby przeprowadzić kwerendę w bibliotekach w Sztokholmie, Uppsali i Linköping. Tadeusz Czacki, będący w znakomitych relacjach z ks. Adamem Jerzym Czartoryskim, przygoto-

59 Począwszy od 1813 r., corocznie 12 czerwca miało się odbywać zebranie bibliomanów (hucznie zakrapiana „biesiada literacka”), ustanowione na pamiątkę aukcji ksiąg rzadkich po księciu de Roxburghe z 1812 r., podczas której książę de Marlborough kupił inkunabuł z 1471 r. za ogromną sumę 2260 funtów szterlingów. W 1818 r. zorganizowano takie zebranie także w Paryżu – zob. *Towarzystwo Bibliomanów*, „Pamiętnik Warszawski”, 5, 1819, 13, s. 125–126.

60 Zob. A. GIEYSZTOR, *Zarys dziejów pisma łacińskiego*, Warszawa 1973, s. 12.

61 Szkoły wymienił K. ESTREICHER, *O bibliografii. Przemówienie w Szkole Głównej w Warszawie, mianem dnia 22 marca 1865 r. przy rozpoczęciu wykładu tej umiejętności*, Warszawa 1865, s. 2, przyp. 1.

62 Naśladowano w tym poszukiwania materiałów do historii Polski podjęte na polecenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Julian Ursyn Niemcewicz wspominał, że król Stanisław August Poniatowski wysłał Jana Chrzeciela Albertrandiego do Rzymu, Niemiec i Szwecji, aby zbierał w tamtejszych bibliotekach materiały do przygotowywanej przez Naruszewicza historii polskiej. Po śmierci króla autografy Albertrandiego nabył Tadeusz Czacki. Następnie kodeksy zakupił Czartoryski do biblioteki puławskiej. Część z nich została zrabowana przez Rosjan – zob. J. U. NIEMCEWICZ, *Pamiętniki czasów moich. Dzieło pośmiertne Juliana Ursyna Niemcewicza*, wyd. nowe, Lipsk 1868 (Biblioteka Pisarzy Polskich, 54), s. 275.

wał wówczas dla wyjeżdżającego instrukcję z krótkim rysem historycznym⁶³. Po nakreśleniu kalendarium stosunków polsko-szwedzkich Tadeusz Czacki, opierając się na różnych źródłach (np. korespondencji), wskazywał, że za Zygmunta III Wazy wywożono do Polski różne dokumenty z Archiwum Szwedzkiego. Tych akt poszukiwali Szwedzi, a w trakcie tych poszukiwań łupili również archiwa i biblioteki polskie. To z kolei spowodowało poszukiwania polskie w Szwecji, już od czasów Jana III Sobieskiego, a zwłaszcza w okresie Sejmu Czteroletniego. Czacki wskazywał, że w gimnazjum w Linköping znajdowały się trzy tomy korespondencji z Lidzbarka Warmińskiego, zaś w bibliotece królewskiej w Sztokholmie rękopisy dotyczące Inflant oraz kronika niemiecka obejmująca lata wojny trzydziestoletniej (1454–1467). W innych bibliotekach znajdowały się różne dokumenty, korespondencja, głównie z terenów Prus i Warmii. Czacki sugerował, że mogły znajdować się tam dzieła Kopernika, a być może i autograf *De revolutionibus*, radził również szukać rękopisu z polskim przekładem Pisma św. sporządzonego dla królowej Jadwigi, znanego tylko z przekładu psalmów⁶⁴, lub kodeksu z przekładem statutów ziemskich Kazimierza Wielkiego. W liście do Biernackiego z 26 grudnia 1810 r. Czacki odniósł się do książek i przedmiotów znalezionych w Szwecji; pisał m.in., że dobrze Biernacki zrobił, iż nie brał rękopisu Długosza, gdyż autograf do księgi XI znajdował się w bibliotece poryckiej, podobnie jak inne współczesne i późniejsze kopie. Proponował również, aby obie biblioteki: porycka i puławska posiadały wzajemne kopie i wyciągi tekstów⁶⁵. Efektem tych poszukiwań było pozyskanie do zbioru puławskiego Czartoryskich 48 rękopisów, przeważnie z archiwum biskupstwa warmińskiego⁶⁶.

To ożywienie, u którego podstaw legło przeświadczenie o konieczności ochrony substancji narodowej, przyczyniło się również do powstania różnego typu zestawień bibliograficznych i opracowań dziejów literatury i kultury polskiej⁶⁷. O ile opracowanie Feliksa Bentkowskiego nie obejmowało zasadniczo zbiorów rękopiśmiennych i skoncentrowane było na edycjach drukowanych, o tyle bezpośrednio związana z rękopisami była *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* autorstwa

63 Zob. K. SIENKIEWICZ, *Skarbiec historii polskiej*, t. 2, Paryż 1839, s. 162–180; *Promemoria dla pana F. Biernackiego jadącego do Szwecji*; E. DANOWSKA, *Tadeusz Czacki 1765–1813. Na pograniczu epok i ziem* (PAU. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego, 106), Kraków 2006, s. 304.

64 Nie wiadomo, skąd Czacki zaczerpnął informacje o tym rękopisie (być może nawet z *Roczników Długosza*). Nie był to z pewnością *Psalterz floriański*, odkryty w 1827 r.

65 Zob. K. SIENKIEWICZ, *Skarbiec historii polskiej*, t. 2, s. 175–180.

66 Zob. C. PILICHOWSKI, *Z dziejów szwedzkich zaborów*, s. 146–148; K. BUCZEK, *Z przeszłości Biblioteki Muzeum XX. Czartoryskich*, „Przegląd Biblioteczny”, 10, 1936, 4, s. 185–186; E. DANOWSKA, *Tadeusz Czacki*, s. 304.

67 Zob. m.in. I. TREICHEL, *Pierwszy polski podręcznik bibliotekarski*, „Roczniki Biblioteczne”, 1, 1957, 1–2, s. 171–172. Poza wspomnianymi w tym artykule pracami Feliksa Bentkowskiego i Michała Hieronima Juszyńskiego warto wspomnieć o opracowaniu J. M. OSSOLIŃSKIEGO, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej, o pisarzach polskich...*, t. 1–3, Kraków 1819–1822, t. 4, wydany z rękopismów pośmiertnych, wyd. A. BIEŁOWSKI, Lwów 1852.

tamtejszego profesora bibliografii i bibliotekarza Jerzego Samuela Bandtkiego⁶⁸. Siłą rzeczy Bandtkie musiał przedstawić najstarsze dzieje księgozbioru uniwersyteckiego – epokę rękopisów. Zasadniczo odnotowywał on tytuły rękopisów, jak też znaki wodne w wypadku rękopisów papierowych, koncentrując się jednak głównie na prezentacji środowiska kopistów i właścicieli książek. Tym samym zmuszony był do analizy not proveniencyjnych oraz średniowiecznych kolofonów. W wypadku not interesował się głównie darami dla kolegów, poczynionymi przez profesorów krakowskich w XV w. Natomiast w analizie kolofonów – choć podkreślić trzeba, że Bandtkie określał je mianem śmiesznych podpisów – dochodził uczony niekiedy do zaskakujących i kuriozalnych wniosków, traktując noty pisarzy dosłownie, m.in. przy nocie: *detur pro penna scriptori pulcra puella zauważył: rzadko akademicy krakowscy w XV i XVI wieku, a xięża akademicy nigdy się nie żenili*⁶⁹. Na podstawie interpretacji Bandtkiego można było także dojść do wniosku, że średniowieczni pisarze zasadniczo obywali się bez palców u rąk, pisząc nogami, o czym przeświadczony był sam autor: *Nie nowa to rzecz, że pisano nie raz rękopismy bez rąk lub palców, gdy biedny kaleka albo piórem w ustach trzymanem albo na reszcie palcami od nóg pisał*⁷⁰. Następnie autor przytaczał typowe w późnym średniowieczu i zupełnie niezwiązane ze stanem fizycznym kopistów noty: *scripsi sine manibus* czy *tres digiti scribunt*. Jedną z najprzedniejszych interpretacji jest analiza kolofonu: *Finitum est commentum in die S. Johannis decolationis et est representatum totum per manus Pacoslai ipsum finivi librum, scribsi [sic!] sine manibus*. Bandtkie dostrzegł w tym miejscu sprzeczność (*contradictio in adiecto*) i zastanawiał się, jak to możliwe, że pisał kaleka rękami, a skończył bez rąk. Rozwiązaniem był domysł autora, że pisarz *miał ręce nie całe, albo nie władał całą ręką, lecz pisał dwoma lub trzema palcami!*⁷¹ Niezależnie od smakowitych interpretacji Bandtkiego, trzeba zauważyć, że autor nie miał żadnego przygotowania rękopisoznawczego, dostrzegając natomiast potrzebę ochrony zbiorów rękopiśmiennych. Zanotował, że często radzono mu albo przepisanie czytelne tekstów i wyrzucenie starych oryginałów, albo sprzedaż rękopisów w Anglii, za otrzymaną zaś kwotę zalecano kupić książki

68 Zob. J. S. BANDTKIE, *Historia biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, Kraków 1821.

69 Zob. *ibidem*, s. 25–26.

70 Zob. *ibidem*, s. 27.

71 Zob. *ibidem*, s. 29. Kolofon o treści: *Finivi librum scripsi sine manibus ipsum* (z odmianami) interpretować można na różne sposoby, jednak nie wiążąc tego sformułowania z kalectwem kopisty. W drugiej połowie XIX w. Wilhelm Wattenbach usiłował wywodzić ten termin od łacińskiego wyrazu *manes, manium* – w łacinie klasycznej wiązane ze światem zmarłych (zob. W. WATTENBACH, *Das Schriftwesen im Mittelalter*, s. 509). Słusznie Lucien Reynhout zauważył, że kolofony o tej treści występowały od XIII w., popularność zaś zyskały w późnym średniowieczu, szczególnie w Europie Środkowej (zwłaszcza południowe Niemcy, Czechy i Polska). Autor ten zaproponował dwie inne, bardziej prawdopodobne interpretacje tego zwrotu: 1. była to parodia wcześniej (od XII w.) występującej formuły *per manus* z dodaniem imienia kopisty, lub 2. źródłem inspiracji był często interpretowany przez teologów średniowiecznych fragment Pisma św. (Księga Daniela 2, 34; 2, 45: *lapis sine manibus*) – zob. L. REYNHOUT, *Formules latines de colophons*, t. 1: *Texte* (Bibliologia. Elementa ad Librorum Studia Pertinentia, 25A-B), Turnhout 2006, s. 229–233.

do nauki. W odpowiedzi na te sugestie przytaczał przykład metryk ruskich przepisanych na polecenie króla Stanisława Augusta i ich oryginałów przechowywanych w archiwum królewskim: *Są one zawsze oryginałem, a kopia będzie tylko kopia*⁷².

Z kolei Jan Wincenty Bandtkie zajął się m.in. wydawaniem tekstów historiograficznych, w tym – na polecenie TWPN – podjął się wydania kroniki Galla Anonima na podstawie rękopisu znajdującego się wówczas w bibliotece puławskiej Czartoryskich⁷³. Kodeks heilsberski (Szamotulskiego), bo o nim mowa, zawiera jeden z trzech przekazów tej kroniki. Ten to kodeks był podstawą edycji najstarszych polskich kronik: Galla i Kadłubka, dokonanej przez Gotfryda Lengnicha w 1749 r. Bandtkie przedstawił losy kodeksu, który został ofiarowany przez biskupa warmińskiego Stanisława Grabowskiego Józefowi Andrzejowi Załuskiemu, następnie znalazł się w bibliotece królewskiej Stanisława Augusta, skąd jako dar trafił do rąk Tadeusza Czackiego. Po śmierci Czackiego rękopis został kupiony, wraz z całą kolekcją, przez Czartoryskich do biblioteki w Puławach. We wstępie, przy charakterystyce rękopisu Bandtkie zwrócił uwagę na pozostawione miejsca na inicjały, noty proveniencyjne i zawartość⁷⁴. Opis ten jest dość skrótowy i niepełny.

Pierwszym na ziemiach polskich teoretycznym ujęciem nauki określanej obecnie jako kodykologia był podręcznik autorstwa Joachima Lelewela, pt. *Bibliograficznych ksiąg dwoje*⁷⁵. Co prawda Helena Więckowska podkreślała, że nie był to *systematyczny wykład bibliologii, lecz szereg rozpraw rozrzuconych dość chaotycznie po obu tomach*⁷⁶, to jednak przyznać trzeba, że do dnia dzisiejszego jest to kopalnia wiadomości zarówno o zbiorach dawnych (rękopisy, stare druki), jak i księgozbiorach współczesnych autorowi⁷⁷. Tematyka rękopiśmienna przedstawiona została w kilku miejscach, głównie jednak w znajdującym się w tomie drugim studium poświęconym rękopisom, tamże zaprezentowano zbiory rękopiśmienne Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim⁷⁸. Leleweł stwierdził, że polskie zbiory rękopiśmienne były niedoceniane, co wynikało przede wszystkim z braku umiejętności przeczytania i badania rękopisów. Podkreślił, że praca nad kodeksem jest szczególnie mozolna i wymagająca znajomości m.in. języka tekstu. Owo badanie rękopisów, określane przez Lelewela jako nauka – *grafika*, traktowane jako część *bibliografii lub bibliologii*, związane było z różnymi dyscyplinami naukowymi

72 *Ibidem*, s. 30–31.

73 Zob. Martini Galli *Chronicon ad fidem codicum, qui servantur in Pulaviensi tabulario celsissimi Adami principis Czartoryscii, palatini regni Poloniarum*, wyd. J. V. BANDTKIE, Varsaviae 1824.

74 Zob. *ibidem*, s. V–XV.

75 Zob. I. TREICHEL, *Pierwszy polski podręcznik*, s. 222.

76 H. WIĘCKOWSKA, *Joachim Leleweł. Uczony – polityk – człowiek*, Warszawa 1980, s. 88.

77 Zob. też W. NOWODWORSKI, «*Bibliograficznych ksiąg dwoje*» Joachima Lelewela. *Studium historyczno-bibliograficzne na tle epoki*, Wrocław 1959.

78 Zob. J. LELEWEŁ, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, s. 16–61, 344–347. Zob. także I. TREICHEL, *Pierwszy polski podręcznik*, s. 220–221.

mi, których przedmiotem badań było pismo: paleografią, epigrafiką, numizmatyką i dyplomatyką⁷⁹. Podstawowe kwestie, wyróżnione przez Lelewela, w badaniach rękopisów to: 1. pismo (*grammatologia*), 2. materiały piśmienne i pisarskie oraz 3. wartość rękopisu na podstawie stanu zachowania.

W pierwszym obszarze – grammatologii – zwracał Lelewel uwagę nie tylko na rodzaj pisma, ale również interpunkcję, abrewiacje i sposoby wyróżnienia tekstu (inicjały, tytuły itp.). W drugim obszarze przedstawił różne materiały pisarskie (pióro, inkaust itd.) oraz piśmienne, rozróżniając materiały twarde (kamień, metale) i pozostałe (pergamin, papier). Zajął się również formami książki (zwój, kodeks), rodzajami składek oraz oprawami. W trzecim i ostatnim obszarze grafiki Lelewel stwierdził, że wartość kodeksu oparta jest na badaniu autentyczności, analogicznie do badania dokumentu w dyplomatyce. Stosowane miały być zatem badania historyczne (krytyka wewnętrzna) oraz techniczne (krytyka zewnętrzna – rodzaj materiału, a przede wszystkim cechy pisma). Badaniu pisma pomóc mogły przedstawione przez Lelewela cechy charakterystyczne pism z poszczególnych stuleci, od IX do XV w. Dalsza część studium zawiera rady dotyczące opisywania rękopisów, uderzające aktualnością ujęcia. Lelewel postulował tak dokładny opis kodeksu, aby *każdy niewidzący nawet kodexu o jego składzie i wejrzeniu pewne i rzetelne sobie tworzył wyobrażenie*⁸⁰. Obowiązkiem bibliotekarza miały być: przestrzeganie szczegółowych reguł w opisywaniu rękopisu, wyćwiczenie oka oraz odnotowanie cech szczególnych, właściwych badanemu egzemplarzowi. Lelewel podkreślał, że pomimo największej wprawy *zawsze żmudna i często nieznośna jest z rękopismami praca, której nikt dosyć ocenić nie umie, chyba ten, co ją dokładnie podejmuje*⁸¹. Ostatnią kwestią odnoszącą się do rękopisów są spostrzeżenia autora na temat ich zmiennej wartości materialnej; podkreślał on przede wszystkim znaczenie kodeksów jako nośników tekstów historycznych, choć przyznawał, że wpływ na ich cenę mogła mieć również strona estetyczna lub jakaś osobliwość, cecha szczególna (np. oprawa).

Wirtuozerię w prezentacji rękopisów Lelewel ukazał przy okazji wydania polskiego tłumaczenia statutów wiślickich i mazowieckich: wykorzystał trzy rękopisy, w tym jeden średniowieczny. Był to znany w literaturze tzw. kodeks Świętosławów, przechowywany obecnie w Bibliotece Książąt Czartoryskich. Po edycji tekstu Lelewel scharakteryzował kodeksy, stosując formularz badawczy obowiązujący praktycznie do dnia dzisiejszego. Podał mianowicie opis zewnętrzny kodeksu, jego proveniencję (przy czym cytował podaną notę proveniencyjną) i historię kodeksu. Zwrócił uwagę nie tylko na budowę książki, skrupulatnie wyliczając składki (*sposzyty*), ale również na pismo (*pismo gockie, bujne, w rubrykach, na stronie*

79 Zob. J. LELEWEL, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, s. 17–18.

80 Zob. *ibidem*, s. 51.

81 Zob. *ibidem*, s. 53.

każdej po 40 linii) i zdobienia (inicjały figuralne). Następnie szczegółowo wymienił zawartość kodeksu, zamieszczając krótką charakterystykę każdego tekstu. Na tym jednak nie koniec – Lelewel zajął się również ortografią i interpunkcją tekstu polskiego, stwierdzając potem, że tłumaczenie zostało zapisane dialektem mazowieckim⁸². Odrębną kwestią jest prawdziwość ustaleń Lelewela, podkreślić jednak trzeba, że badacz ten zastosował nowoczesny formularz, wypełniony na miarę możliwości ówczesnej nauki.

Ustalenia Lelewela, jak również uczonych niemieckich legły u podstaw rozwoju polskich badań nad rękopisami, zdominowanych zresztą przez historyków. Jedną z osób, która zajmowała się analizą kodeksów, głównie jako przekazów tekstów źródłowych, był August Bielowski. Wskazywał on na trudności w badaniach nad najstarszymi dziejami Polski (zbiory biblioteczne zostały wywiezione do Rosji)⁸³, ale również wysuwał ostre słowa krytyki pod adresem wcześniejszych wydawców kronik polskich, którzy wstawiając fragmenty gorszych przekazów tekstu, nie doprowadzili do tego, że wydanie zastąpiłoby sam rękopis⁸⁴. Zarzucał uczynom polskim, że badania rękopisoznawcze uczonych pierwszego trzydziestolecia XIX w. skoncentrowane były tylko na pojedynczych zabytkach historiograficznych⁸⁵. Z zazdrością odnotował Bielowski, że: *miał Naruszewicz niejedno czego mógłby mu słusznie zazdrościć dzisiejszy polski historyk*, mając na myśli dostępne rękopisy z różnych bibliotek – zarówno publicznych, jak Biblioteka Załuskich, jak i prywatnych⁸⁶. Sam Bielowski starannie przekazywał opis każdego przekazu rękopiśmiennej tekstu źródłowego. Ta dbałość była doceniana przez współczesnych; w polimie Julian Bartoszewicz stwierdzał, że właśnie rozdział o rękopisach jest najlepszą częścią rozprawy Bielowskiego⁸⁷.

82 Zob. *Księgi ustaw polskich i mazowieckich na język polski w latach 1449, 1450, 1503, 1451 przekładane...*, wyd. J. LELEWEL (Historyczne Pomniki Języka i Uchwał Polskich i Mazowieckich z Wieku XVgo i XVIgo, 1), Wilno 1824, s. 174–176.

83 Zob. A. BIELOWSKI, *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, Lwów 1850, s. 11–12.

84 Zob. *ibidem*, s. 156–157. A. Bielowski doceniał jednak prace wydawnicze uczonych związanych z Towarzystwem Warszawskim Przyjaciół Nauk, którzy *ratowali to, co uratować było można* – zob. *ibidem*, s. 7.

85 Bielowski pisał, że gdyby wszyscy członkowie Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk postępowali zgodnie z radami Joachima Lelewela i korzystali, z łaski monarchów, z dostępnych w różnych bibliotekach rękopisów, wówczas: *mielibyśmy dziś mniej wprawdzie o panowanie jednego lub drugiego z naszych królów, co wszakże nie byłoby stratą nie do wynagrodzenia; aleby były uratowane dla narodu najcenniejsze źródła polskiej historii które dziś rozpieczętnione i oku Polaka po większej części niedostępne butwieją. Towarzystwo nie tylko że się tem nie zajęło, ale i własne niektóre rękopisma jakoto: najstarszy kodex kroniki Wincentego i kodeks kroniki Miorsza [Dzierzwy] powierzyło do wydania człowiekowi który wyobrażenia nie miał o tem jak takie pomniki drukować się powinny* – zob. A. BIELOWSKI, *Wstęp krytyczny*, s. 8–9. Kroniki Kadłubka i Dzierzwy wydał Hipolit Kownacki – *Res gestae principum et regum Poloniae per Vincentium (Kadlubkonem) saeculo XII. et XIII. enarratae; quibus accedit Chronicon Polonorum per Dzierzswam saeculi XIII scriptorem compositum*, cz. 1–2, [wyd. H. KOWNACKI], Varsaviae 1824.

86 Zob. A. BIELOWSKI, *Wstęp krytyczny*, s. 7.

87 Zob. J. BARTOSZEWICZ, *O pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego*, Warszawa 1852, s. 22.

Warto także przypomnieć, że lata czterdzieste i pięćdziesiąte XIX w. to okres wzmózonej działalności w zakresie wydawania źródeł historycznych na podstawie rękopisów⁸⁸. Wtedy też rozwinęły się badania źródłoznawcze rękopisów, zwłaszcza w środowisku krakowskim oraz lwowskim⁸⁹. Nie zaniechano również poszukiwań kodeksów – *poloników*, nawiązując do zainteresowań rękopisoznawczych uczonych pierwszej ćwierci XIX w.⁹⁰ Było to nie tylko wyrazem pewnej mody na poszukiwanie zabytków kultury polskiej, ale także wynikało z poczucia obowiązku patriotycznego. Podawano informację o innych rękopisach proveniencji polskiej w zbiorach obcych drukiem, a czasem informacje o kodeksach rozchodziły się drogą ustną⁹¹. Przykładem takich poszukiwań niech będzie rękopis włoski z tekstem powstałym w Polsce. Oto Sebastiano Ciampi w swojej pracy *Bibliografia critica* zamieścił informację, którą otrzymał w 1822 r. od hr. Józefa Sierakowskiego⁹². W czasie swojej podróży po Włoszech Sierakowski widział w bibliotece neapolitańskiej rękopis *Elisabeth Alberti secundi Imperatoris filia nupta Casimiro IV Poloniae Regi, Hungariae ac Bohemiae haeres nata A.D. 1439 denata 1505, hanc institutionem conscripsit filio suo Wladislao Hungariae, Bohemiaeque Regi clarissimo*, który to rękopis, pochodzący ongiś z biblioteki Piusa VI, posiadał ówczesny dyrektor biblioteki ks. Andres. Sierakowski prosił Ciampiego, by ten dowiedział

88 Tytułem przykładu można wymienić m.in. A. GRABOWSKI, *Starożytności historyczne polskie czyli Pisma i pamiętniki do dziejów dawnej Polski, listy królów i znakomitych mężów, przypowieści, przysłowia i.t.p.*, t. 1–2, Kraków 1840; *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*, wyd. A. WEJNERT, t. 1–6, Warszawa 1848–1858; [J. KIRWICZ], *Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta przez nieznanego autora*, wydane z rękopismu przez E. RACZYŃSKIEGO, t. 1–3, Poznań 1840; *Materyały do Konfederacyi Barskiej z r. 1767–1768*, z niedrukowanych dotąd i nieznanych rękopisów zebrał S. MORAWSKI, t. 1, Lwów 1851. Wydawano również poezje np. [J. A. MORSZTYN], *Poezje Zbigniewa Morsztyna. Z starego rękopismu pierwszy raz staraniem prywatnem wydane*, Poznań 1844.

89 Wymienić można m.in. A. BATOWSKI, *Niektóre rękopisma księgozbioru zakładu naukowego imienia Ossolinskich opisał tudzież wiadomość o nich i ich autora dodał...*, Lwów 1844; J. MUCZKOWSKI, *Wiadomość o rękopismach historyi Długosza*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego”, 20, 1850, 2, s. 169–247 (także odbitka, Kraków 1850; wersja rozszerzona: *Wiadomość o rękopismach historyi Długosza jego Banderia Prutenorum tudzież Insignia seu Clenodia Regni Poloniae*, Kraków 1851).

90 Zob. A. PRZEZDZIECKI, *Wiadomość bibliograficzna o rękopismach zawierających w sobie rzeczy polskie przejrzanych po niektórych bibliotekach i archiwach zagranicznych w latach 1846–1849*, Warszawa 1850. Warto odnotować, że w „Dzienniku Warszawskim” do t. X (1825–1827) znajdował się odrębny dział zatytułowany: *Literatura, dawne rękopisma, historia nauki i sztuki*, gdzie publikowano teksty z rękopisów, głównie zresztą ze zbiorów hr. Tytusa Działyńskiego.

91 Np. Julian Ursyn Niemcewicz pisał o odkryciu egzemplarza Pisma św. w języku polskim (późniejszej Biblii Szarospataackiej): *Na początku roku tego (1822), Hrabina z Książąt L. Ro. Rze. [czyli Rozalia z Lubomirskich Rzewuska] znana z dowcipu, wdzięków, i obszernej swej nauki, słysząc równie z innemi, iż się znajdować miała w Węgrzech Biblia tłómaczona przez Królowę Jadwigę, udała się do uczonego w kraju tym magnata, Hrabi Jana, Mailath, by jej o tem dokładną chciał dać wiadomość – zob. J. U. NIEMCEWICZ, *Sprostowana wiadomość o Biblii królowej Jadwigi*, [w:] IDEM, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych oraz listami oryginalnemi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, t. 2, Lipsk 1839, s. 1–5.*

92 S. CIAMPI, *Bibliografia critica delle antiche reciproche corrispondenze politiche, ecclesiastiche, scientifiche, letterarie, artistiche dell'Italia colla Russia, colla Polonia, ed altre parti settentrionali*, t. 1, Firenze 1834, s. 102.

się, w czyje ręce przeszedł ów rękopis po śmierci ks. Andresa i czy byłoby możliwe zakupienie kodeksu lub przynajmniej wykonanie kopii. Pomimo prób Ciampiemu nie udało się odnaleźć tego kodeksu. Sukcesem zakończyły się dopiero starania Aleksandra Przezdzieckiego, podjęte w drugiej połowie lat czterdziestych XIX w. Przezdziecki bezskutecznie poszukiwał tego kodeksu we Włoszech, dopiero Rozalia z Lubomirskich Rzewuska wspomniała mu, że pokazywano jej kodeks królowej Elżbiety w Wiedniu. Tam też Przezdziecki odnalazł rękopis i niebawem przedstawił polskie tłumaczenie traktatu⁹³. Interesujący ten zabytek z przełomu 1502 i 1503 r. doczekał się kilku edycji i opracowań⁹⁴.

Jedna z pierwszych prób ustalenia teoretycznych zasad opisywania rękopisów została zaproponowana przez krakowskie środowisko naukowe już w 1850 r.⁹⁵ Przy okazji przedstawienia zasad charakteryzowania dość szeroko rozumianych źródeł archeologicznych (mogły, ale również budynki czy obrazy i miniatury w rękopisach) poświęcono fragment przedstawieniu sposobów opisywania zabytków piśmiennych: epigrafiki, rękopisów oraz starych druków. Kwestionariusz obejmował tytuł rękopisu, opis zewnętrzny (format, liczba kart, materiał piśmienny), znaki wodne w wypadku papieru oraz układ wewnętrzny (*podział osnowy rękopismu lub książki*). Zwracono uwagę na konieczność odnotowania incipitów, gdyż tytuły podawane na końcu dzieła mogą być wątpliwe, proponowano też sporządzenie odpisu za pomocą kalki lub przezroczystego papieru dla oddania postaci pisma. Równie istotne było przebadanie opraw, o których stwierdzano, że mogły być zlepiane z kart starszych rękopisów. W takich wypadkach sugerowano rozebranie takiej oprawy karta po karcie, po uprzednim jej namoczeniu. Miało się to przyczynić do odkrycia fragmentów nieznanych dzieł⁹⁶.

Tradycyjne ujęcie rękopisoznawstwa przedstawił w 1865 r. Karol Estreicher. Badanie rękopisów mieściło się w ramach bibliografii, pojmowanej jako *nauka rozpoznawania, opisywania, oceniania i umiejętnego klasyfikowania ksiąg*⁹⁷. Estreicher zdefiniował *rękopisoznawstwo* jako naukę czytania tekstów, badania formy zewnętrznej i wewnętrznej kodeksów, ale również analizę historyczną. Wskazywał na silne związki tej nauki, podobnie jak dyplomatyki, z paleografią⁹⁸. Jednak

93 A. PRZEZDZIECKI, *O królowej Elżbiecie żonie Kazimierza Jagiellończyka i rękopisie pod jej imieniem O wychowaniu królewskiego dziecka*, „Biblioteka Warszawska”, 1852, 1, s. 524–550.

94 Zob. *Elżbiety, królowej polskiej, małżonki Kazimierza Jagiellończyka traktat pedagogiczny o wychowaniu królewicza*, przetłómaczył i objaśnił A. DANYSZ, „Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Lwowskiego Gimnazjum im. Franciszka Józefa za rok szkolny 1902”, Lwów 1902, s. 3–74; *O wychowaniu królewicza*, przeł. E. JĘDRKIEWICZ, [w:] *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*, red. J. SKOCZEK (Biblioteka Narodowa, Seria I, 157), Wrocław 1956, s. 3–72.

95 Zob. *Odezwa Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego w celu archeologicznych poszukiwań wraz ze skazówką mogącą posłużyć za przewodnika w poszukiwaniach tego rodzaju*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego”, 20, 1851, s. 123–155.

96 Zob. *ibidem*, s. 154–155.

97 K. ESTREICHER, *O bibliografii*, s. 3.

98 *Ibidem*, s. 12–13.

w dalszym ciągu swojego wywodu autor łączył rękopisoznawstwo z paleografią, włączając w zakres badań rękopisów również analizę pisma książkowego (w odróżnieniu od dyplomatyki), wraz ze specyficznymi abrewiacjami i interpunkcją. Ponadto rękopisoznawstwo zajmować się miało analizą zewnętrzną formy książki, oprawami, dziejami *tworzenia się tekstów*, obrotem książką (handel, ceny), datowaniem rękopisów, ustaleniem tytułu i autora tekstu, praktykami pisarskimi i tworzeniem katalogów⁹⁹.

Druga połowa XIX w., zwłaszcza ostatnie ćwierćwiecze, to okres, w którym wykrystalizowały się zasady opisywania rękopisów, rozwinęły się również metody ich badania (np. paleografia)¹⁰⁰. Kwestiom źródłoznawczym poświęcony był w znacznej części zjazd historyków w Krakowie, zorganizowany w 1880 r., z okazji czterechsetnej rocznicy śmierci Jana Długosza¹⁰¹. W ramach sekcji I (*Z zakresu materiału historycznego*) członek Akademii Umiejętności i bibliotekarz dr Władysław Wisłocki wygłosił referat: *O wyzyskaniu manuskryptów średniowiecznych dla historii, historii oświaty, języka i literatury*. W referacie tym nie został omówiony formularz opisywania rękopisów, lecz Wisłocki zwrócił uwagę na proveniencję kodeksu (zapiski, glosy w języku polskim) oraz na teksty zapisane w rękopisach. Istotne są natomiast postulaty zgłoszone przez Wisłockiego, dotyczące opracowania zbiorów rękopiśmiennych: przede wszystkim 1. przygotowanie i opublikowanie katalogów rękopisów bibliotek publicznych i prywatnych, w tym zwłaszcza kościelnych; 2. w katalogach uwzględnienie ważniejszych zapisek na oprawach i kartach oraz zaznaczenie istnienia zapisanych w rękopisie słów w języku polskim (glosy i teksty); 3. opracowanie i wydanie krytyczne z rękopisów dokumentów i listów (formularze); 4. analiza i ewentualne wydanie krytyczne zbiorów kazań średniowiecznych (np. Stanisława ze Skarbimierza, Pawła z Zatora i in.); 5. opracowanie i wydanie innych średniowiecznych traktatów autorów polskich; 6. przebadanie, czy i które rękopisy były używane przez Polaków¹⁰². Co interesujące, referat Wisłockiego wywołał dyskusję, która za sprawą prowadzącego obrady Józefa Szujskiego została skierowana na księgi związane z historią uniwersytetów (*Liber decanorum* oraz *Libri diligentiarum*), a więc zasadniczo wykazy osób i metryki; nikt nie podjął kwestii poruszonych przez referenta¹⁰³.

99 *Ibidem*, s. 14.

100 Zob. A. GIEYSZTOR, *Zarys dziejów pisma*, s. 13–17. W okresie tym powstały liczne drukowane i rękopiśmienne katalogi rękopisów bibliotek europejskich oraz zbiorów krajowych, jak np. w wypadku Francji: *Catalogue général des manuscrits de bibliothèques publiques des départements*, t. 1–7, Paris 1849–1885; Włoch: *Inventari dei manoscritti delle biblioteche d'Italia*, ed. G. MAZZATINTI i in., Firenze 1891–.

101 Zob. *Pamiętnik pierwszego zjazdu historycznego polskiego imienia Jana Długosza odbytego w Krakowie w czterechsetną rocznicę jego śmierci*, wyd. M. BOBRZYŃSKI, M. SOKOŁOWSKI (Scriptores Rerum Polonicarum, 6), Kraków 1881.

102 Zob. *ibidem*, s. 81–85.

103 Wypowiadali się Józef Szujski, prof. Władiwoj Tomek z Uniwersytetu Praskiego, prof. Jakub Caro – zob. *ibidem*, s. 85–87.

Postulaty zgłaszane na zjeździe z 1880 r. były podnoszone następnie na innych zjazdach historycznych. Sugerowano przebadanie rękopisów średniowiecznych w poszukiwaniu tekstów misteryjnych¹⁰⁴, zabytków języka polskiego¹⁰⁵, tekstów prawnych i politycznych¹⁰⁶.

Efektom postulatów rejestracji naukowej rękopisów były katalogi rękopisów ważniejszych bibliotek instytucjonalnych i prywatnych, by wspomnieć jedynie o katalogach rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Kapitulnej w Krakowie czy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie¹⁰⁷.

W polskich badaniach nad kodykologią i paleografią XIX w. przełom przyniosła krakowska szkoła krytyczna. Od lat osiemdziesiątych na Uniwersytecie Jagiellońskim wykłady paleografii prowadził Bolesław Ulanowski. Od 1898 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim funkcjonowała pierwsza katedra nauk pomocniczych historii kierowana przez prof. Stanisława Krzyżanowskiego¹⁰⁸.

Dopiero jednak w 1903 r. Adam Chmiel, z polecenia Komisji Literackiej Akademii Umiejętności, opracował krótką instrukcję opracowania rękopisów, choć w istocie był to komentarz do rozesłanych kart katalogowych¹⁰⁹. Nacisk położony został na opisanie zawartości kodeksu, z uwzględnieniem jednak elementów opisu zewnętrznego oraz proveniencji.

Późniejsza, a praktycznie dotychczas niezamknięta, dyskusja nad zasadami opracowania rękopisów koncentrowała się zasadniczo na stopniu dokładności opisów (inwentarze czy/i katalogi)¹¹⁰. Jeszcze w czasie okupacji wskazówki Polskiej Aka-

104 Zob. S. TOMKOWICZ, *O potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza pasyjnych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materiału do odtworzenia obrazu zaginionej prawie literatury dramatu kościelnego czyli misteryjów w Polsce*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, 5, 1886, s. 32–36. W tym tomie „Archiwum” opublikowano *Pamiętnik Zjazdu Historyczno-Literackiego imienia Jana Kochanowskiego z 1884 r.*

105 Postulat ten zgłoszony został na zjeździe w 1880 r. – zob. *Pamiętnik pierwszego zjazdu*, s. 123–124.

106 Zob. M. BOBRZYŃSKI, *O rozszerzeniu historii literatury politycznej polskiej w głąb średnich wieków*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, 5, 1886, s. 96.

107 W. WISŁOCKI, *Katalog rękopisów Biblijoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, cz. 1–2, Kraków 1877–1881; I. POLKOWSKI, *Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, 3, 1884, s. 3–168, 397–412; W. KĘTRZYŃSKI, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich*, t. 1–3, Lwów 1881–1898.

108 W. SEMKOWICZ, *Działalność Stanisława Krzyżanowskiego na polu paleografii i dyplomatyki*, [w:] W. SEMKOWICZ, J. PTAŚNIK, S. ZACHOROWSKI, *Ś. p. Prof. Dr. Stanisław Krzyżanowski jako uczonej i profesor*, „Kwartalnik Historyczny”, 31, 1917, s. 108 i nn.; W. SEMKOWICZ, *Rozwój nauk pomocniczych historii w Polsce* (Historia Nauki Polskiej w Monografiach, 20), Kraków 1948.

109 Zob. A. CHMIEL, *Wskazówki do inwentaryzacji rękopisów*, Kraków 1903.

110 Zob. np. S. KUTRZEBA, *Inwentarze a katalogi rękopisów*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, 6–8 grudnia 1925*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1925. Oprócz kwestii opracowania rękopisów S. Kutrzeba podkreślił konieczność zróżnicowania opisów katalogowych rękopisu archiwalnego i bibliotecznego, w drugim wypadku postulując układ katalogu według działów, nie zaś numeru inwentarzewego. O rozwoju polskiej refleksji nad katalogowaniem zbiorów rękopiśmiennych w drugiej połowie XIX i w XX w. zob. Z. JABŁOŃSKI, *Problematyka bibliotecznych zbiorów rękopiśmiennych w pracach Polskiej Akademii Umiejętności*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, 18, 1972, s. 7–20.

demii Umiejętności stosował Jerzy Zathej przy sporządzaniu opisów rękopisów średniowiecznych w zbiorach warszawskich¹¹¹. Po II wojnie światowej zaproponowano co najmniej dwa rozwiązania opisu rękopisu¹¹². Do tej pory nie opracowano jednolitego wzorca opisów rękopisów średniowiecznych, nadal aktualny jest jednak cytowany wyżej postulat Joachima Lelewela, aby podać jak najbardziej dokładny opis katalogu kodeksu, *żeby niewidzący kodexu ... pewne i rzetelne sobie tworzył wyobrażenie*.

Pokreślić należy, że tego typu katalogu dla Biblioteki Narodowej niestety nie zdołano sporządzić przed wojną. Wiadomości o kodeksach średniowiecznych w przedwojennym zbiorze BN mają zróżnicowany charakter – od opisu ogólnego po dość szczegółowy – i pochodzą z różnych okresów z najprzeróżniejszych źródeł. Poruszamy się zatem w sferze domysłów, gdzie punkty orientacyjne wyznaczają wyłącznie prace dawne, z całym balastem błędów i nieścisłości.

Jednocześnie w XX w., zwłaszcza w drugiej połowie stulecia, sformułowano zakres badawczy kodykologii jako dyscypliny badawczej. Katalogowanie rękopisów stało się jednym z obszarów, na którego podstawie nie tylko wyciągano wnioski dotyczące dziejów konkretnego kodeksu czy księgozbioru średniowiecznego, ale przede wszystkim prowadzono badania nad kulturą piśmienną wieków średnich: kwestiami oralności i piśmienności, alfabetyzacją społeczeństwa czy sposobami przekazu idei i treści. Dawna książka traktowana jest jako zjawisko kulturowe, pełniące określone funkcje społeczne¹¹³.

Łącznie całą pracę podzieliłem na trzy części: pierwsza stanowi wprowadzenie historyczne, druga to wykaz łacińskich rękopisów średniowiecznych z przedwojennego zasobu rękopiśmiennego Biblioteki Narodowej. W części trzeciej zawarłem wypisy źródłowe – przede wszystkim z notatek Marii Hornowskiej, dotyczące zarówno pojedynczych rękopisów, jak i całych księgozbiorów – oraz indeksy.

Niniejszy tom składa się z dwóch części, które są niczym dwa lustra umieszczone naprzeciw siebie. W części pierwszej znajduje się charakterystyka zasadniczych członów zasobu rękopiśmiennego przedwojennej BN oraz historia zbioru od XVIII do XX w. Część druga to przedstawienie kolekcji łacińskich rękopisów średniowiecznych – zbioru ustalonego na podstawie opracowań scharakteryzowanych w części pierwszej. Podstawą do odtworzenia tego księgozbioru są oczywiście opracowania, przy czym największą wartość źródłową przedstawiają, uznane do niedawna za zniszczone, materiały rękopiśmienne Marii Hornowskiej, która na podstawie autopsji opisała niemal 700 kodeksów średniowiecznych. W wielu in-

111 Zob. Jerzy Zathej *o okupacyjnych losach*, s. 317.

112 *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich*, przygot. do druku B. HORODYSKI, Wrocław 1955; *Catalogus codicum manuscriptorum medii aevi Latinorum qui in Bibliotheca Jagellonica Cracoviae asservantur*, t. 1, Wratislaviae i in. 1980, s. XXI–XXXI (dalej cyt. *Catalogus BJ*).

113 Zakres i cele kodykologii jako dyscypliny badawczej przedstawił Edward Potkowski – zob. E. Potkowski, *Problemy kodykologii*, s. 195–207 (tamże literatura).

nych pracach rękopiśmiennych i publikacjach drukowanych udało mi się odnaleźć ponad drugie tyle opisów, co po dołączeniu ponadto rękopisów Biblioteki Wilanowskiej daje łącznie liczbę 1445 łacińskich rękopisów średniowiecznych.

Tylko połowa z tej grupy to rękopisy, które na podstawie różnych cech można zaklasyfikować do konkretnego księgozbioru. Tym samym analiza zbiorów średniowiecznych zostaje zawężona do obszarów, z których pochodziły książki – w przybliżeniu były to dziewiętnastowieczne granice Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Były to księgozbiory z obszaru północnej Małopolski, głównie z klasztorów benedyktyńskich i cysterskich. Nie będzie to jednak praca poświęcona analizie tematycznej konkretnych księgozbiorów. Skoncentrowałem się raczej na przedstawieniu ludzi tworzących książki i użytkujących je. Ponadto starałem się określić sposoby pozyskiwania książek.

Trudno na tej podstawie pokusić się o ogólniejsze stwierdzenia na temat funkcjonowania księgozbiorów w późnośredniowiecznej Polsce. Ostrożność w wyciąganiu wniosków ogólniejszych nakazywała Barbara Bienkowska w odniesieniu do badań księgozbiorów historycznych: *nigdy bowiem nie mamy pewności, czy dysponujemy materiałem pełnym, a nawet reprezentatywnym, oraz nie znamy ścisłych relacji między zbiorami a ich twórcami i użytkownikami, ani stopnia ich przeciętności bądź indywidualności*¹¹⁴.

Jednak analiza informacji o księgozbiorach średniowiecznych reprezentowanych w przedwojennym zasobie rękopiśmiennym Biblioteki Narodowej pozwalała na sformułowanie kilku wniosków ogólnych. Przede wszystkim informacje te umożliwią stwierdzenie prawdziwości tezy o kryzysie monastycyzmu polskiego w późnym średniowieczu, przynajmniej na podstawie wielkości i kształtu księgozbiorów klasztornych. Drugą zasadniczą kwestią jest sposób pozyskiwania książek przez różne instytucje kościelne. Jak się wydaje, w późnym średniowieczu istniała sieć wzajemnych kontaktów między ludźmi z różnych środowisk – duchowieństwa świeckiego i zakonnego, świeckich, których łączył fakt zdobycia wykształcenia uniwersyteckiego lub tylko otarcia się o uniwersytet. Intensywność i różnorodność tych kontaktów jest zadziwiająca.

Czy praca ta ma charakter ostateczny? Do 2012 r. odpowiedź wydawała się twierdząca, jednak odnalezienie rękopisu z przedwojennego zbioru BN, uznawanego przez blisko 70 lat za zniszczony w 1944 r., dało nową nadzieję.

Praca nie jest wszelako syntezą dziejów księgozbiorów w średniowiecznej Polsce. Taki zarys będzie możliwy dopiero po odnalezieniu wszystkich zachowanych rękopisów i inkunabułów konkretnej proveniencji oraz informacji o egzemplarzach niezachowanych. Ustalenie kwestii związanych z powstaniem i użytkowaniem książek w tych księgozbiorach umożliwi przeprowadzenie dalszych, szczegółowych badań

114 Zob. B. BIENKOWSKA, *Kilka uwag i propozycji w sprawie badań księgozbiorów historycznych*, „Studia o Książce”, 18, 1986, s. 8.

nad transmisją tekstów i książek, a w konsekwencji nad transmisją idei w polskim średniowieczu, koniecznie z uwzględnieniem badań komparatystycznych. Dopiero wówczas stworzenie takiej syntezy stanie się możliwe.

Niniejsza książka jest przede wszystkim częściową – bo ograniczoną wyłącznie do rękopisów łacińskich – próbą uchwycenia obrazu przeszłości dawnej i zupełnie niedawnej; przybliżenia „raju utraconego” dla wszystkich, którzy zajmują się rękopisami średniowiecznymi, a zarazem złożenia hołdu tym, którzy w przeszłości zdecydowali się zapisać swoje spostrzeżenia na temat kodeksów. Praca tych osób nad rękopisami – żmudna i niedoceniona, a jednocześnie pasjonująca – to w wielu wypadkach jedyne świadectwo i zapis wiedzy o dawnej twórczości.

Wstęp ten zakończyć można kolofonem zaczerpniętym z opisu jednego ze zniszczonych rękopisów – notką kopisty, która trafnie oddaje nasze możliwości poznania zbiorów zniszczonych: *Explicit liber de conflictu viciorum et virtutum per manus nescio cuius sub anno domini nescio quoto scriptus est nescio ubi et finitus est nescio quando sit laus et gloria Cristo. Amen*¹¹⁵.

115 Zob. rękopis Lat.F.ch.I.40. Kolofon przytoczył J. LELEWEL, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, s. 57–58.